

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-cj.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

POMRUKI

Kraj jest niezadowolony. Kraj jest gniewny. Gdzieniedździe gniew przechodzi stopniowo nieomal we wściekłość. Niezadowoleni są prawie wszyscy z najrozmaitszych powodów. Działają tutaj przeróżne względy: niedola gospodarcza mas, zawiedzione nadzieje, odruchy na sztywny osobiste, przywiązanie do poniewieranych sztandarów i t. d., i t. p.

Trudno sobie wyobrazić poprostu, jak niezmiernie szybko obóz „sanacyjny” potrafił zlikwidować własną popularność, podkopać gruntownie własny autorytet. By ocenić naprawdę dokładnie olbrzymią skalę procesu rozwojowego, — trzeba porównać maj — czerwiec r. 1926 z czerwcem — lipcem r. 1929. Wtedy — entuzjazm ogromnej części społeczeństwa; dzisiaj — gniewne pomruki ze strony części rzeczywistości przynajmniej.

Kierownicy „pomajowego” systemu rządzenia roztrwonili w dostojnym znaczeniu wyrazu cały bezmiar zaufania, jakim obdarzyła ich przed trzema laty Polska. Nie podolali temu bezmiarowi. Humorystyczna próba przeniesienia punktu ciężkości zagadnień życia polskiego na t. zw. walkę z „partyjnictwem” doprowadziła w rezultacie do prawdziwego partyjnictwa bez cudzoźłowa, jakiego przykład stanowi obecnie administracja państwowa w przezwajającej liczbie wypadków, albo „ożywiona działalność” p. Aleksandra Prystora na urzędzie ministra pracy i opieki społecznej.

Od czasu, kiedy pp. wojewodowie, starostowie i komendanci policji jeł „uczestniczyć czynnie” w wyborach parlamentarnych, samorządowych, ubezpieczeniowych, — od tego czasu ich powaga, jako przedstawicieli Państwa, stopniała z natury rzeczy w oczach ludności.

Hasło znowuż „sanacji moralnej” wydaje się teraz jakąś bolesną ironją; tak samo, jak, niby bolesna ironja, brzmią słowa b. ministra skarbu, który twierdzi z udaną powagą, że „druga tajemnica” osiągnięcia w Polsce równowagi budżetowej — to... ustanie interwencji poselskich w sprawach osobistych, i tuż, potem, udrapowany w toż bojownika przeciwko „nieprawościom poselskim”, obejmuje stanowisko dyrektora Banku Ziemiańskiego z pensją 96.000 złp. rocznie, nie mając nawet na tyle taktu, by „radosną nowinę” o tej nominacji zachować przynajmniej narazie w tajemnicy, chociażby z powodu niedawnego procesu sądowego tegoż Banku.

O problemie „poczucia prawnego” w społeczeństwie pisaliśmy przed kilkoma dniami. Powtarzamy raz jeszcze: małe, drobne, ale codzienne, łamanie prawa mordują to poczucie o wiele trwalej i skutecznie, niż najbardziej gwałtowna rewolucja.

Obóz „sanacyjny”, roztrwoniony wszelkie „aktywa” moralnego, ideowego uzasadnienia swojej faktycznej dyktatury, podciągający korzenie szacunkowi dla Konstytucji, dla ustaw, obowiązujących formalnie, wogóle dla prawa w masach, — rzuca to wszystko na tło podstawowe kryzysu gospodarczego; kryzys ma niewątpliwie swoje źródła głębsze w zjawiskach, niezależnych od jakiegokolwiek bądź Rządu, ale swoista polityka gospodarcza Rządów „pomajowych”, polityka „tworzenia” kapitału bez powiększania spożycia wewnętrznego, przy obecnym poziomie płac robotniczych i pracowniczych, — kryzys ten i pogłębiła i zaostriżyła jednocześnie. Na polityce gospodarczej po maju r. 1926 zaważyły zresztą — trzeba to podkreślić — potężne posunięcia taktyczno - partyjne marsz. Piłsudskiego: jego „flirt” z ziemianami, przemysłowcami i bankierami, — Nieśwież i Dzików.

A teraz idą poprzez kraj pomruki. Kraj jest niezadowolony. Kraj jest gniewny. Ludzie przestają się bać.

**DELEGACJA BRYTYJSKA NA WRZESNIOWĄ
SESJĘ LIGI NARODÓW**

Londyn, 4 lipca. (PAT.). Sekretarz stanu Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że delegacja brytyjska na następną sesję Zgromadzenia Ligi składać się będzie z następujących osób: premiera MacDonalda, min. spr. zagr. Hendersona, min. Han-

dlu i Przemysłu Williama Grahama, Lorda Cecila, sir Cecila Hursta, parlamentarnego podsekretarza stanu Spraw Zagranicznych, Daltona, pani Swanswick, pani Hamilton, Philipa Bakera.

**RUMUNJA NIEZADOWOLONA Z PLANU
YOUNGA**

Bukareszt, 4 lipca. (PAT.). Koła polityczne rumuńskie i opinia publiczna kraju są głęboko niezadowolone z anuitetów, przeznaczonych Rumunii przez plan Younga. Komitet rzeczoznawców, z którego Rumunia pomimo że należy do państw wierzycielskich, była wyłączona, nie rachował się wcale z dokumentami, dostarczonymi przez rząd rumuński, i nie tylko nie uznał praw Rumunii do słusznego jej należnych odszkodowań za zniszczenie wojenne, lecz nie uznał również zasady, ustalonej przez sam komitet i respektowanej w stosunku

do innych wierzycieli. Zasada tą jest pokrycie przez anuitety z tytułu odszkodowań całej sumy długów wojennych. Wydaje się rzeczą pewną, że rząd rumuński oświadczy, iż nie może przyjąć planu Younga, dopóki nie zostaną mu przyznane te same prawa, co sprzymierzeńcom Rumunii z czasów wojny, i dopóki raty roczne z tytułu odszkodowań nie zostaną rozdzielone proporcjonalnie do szkód poniesionych przez każde państwo, według jednej, obowiązującej wszystkich, zasady.

**ZATARG CZECHOSŁOWACKO-WĘGIERSKI
O ZAJSCIE W HIDAS NEMETI**

Praga, 4 lipca. (PAT.). Komunikat półoficjalny, wydany w związku z incydentem w Hidas Nemeti na granicy czechosłowacko - węgierskiej stwierdza, że poseł Czechosłowacji w Budapeszcie, Pallier, na polecenie rządu czechosłowackiego zaprotestował w dniu 2 lipca wobec min. Spr. Zagr. Węgier p. Walko przeciwko sposobowi, jakim dokonano aresztowania czechosłowackiego funkcjonariusza kolejowego. Min. Walko

wyjaśnił zachowanie się władz węgierskich działalnością szpiegowską wzmiankowanego funkcjonariusza. Odpowiedź ta nie może być uważana za zadawalną, gdyż nawet wówczas, gdyby powód aresztowania był uzasadniony, to sposób, w jaki dokonano aresztowania, jest bezwzględnie sprzeczny z postanowieniami konwencji kolejowych, zawartych pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami.

KOMUNIKACJA GRANICZNA PRZERWANA

Budapeszt, 4 lipca. (A.W.). Uwięziony kasjer Pecha, przetrzymany jest w więzieniu w Miskowicze i zachowuje się bardzo spokojnie. Oświadczył on, iż nie jest zobowiązany u-

sprawiedliwiać się wobec władz węgierskich. Komunikacja kolejowa na granicy w Hidas-Nemet jest nadal zamknięta.

„DZIEL I RZĄDŹ!

POLITYKA STANÓW ZJEDN. W AMERYCE ŚRODKOWEJ

Nowy Jork, 4 lipca. (A.W.). Wódz powstańców nikaraguańskich gen. Sandino przybył do Vera Cruz w Meksyku i oświadczył, iż Stany Zjednoczone działają jakoby w kierunku wywołania wojny między dwoma republikami Ameryki Środkowej:

Guatemalą i Hondurasem. Po wywołaniu wojny Stany Zjednoczone wmlę szaliby się do niej, co dałoby im możliwość stworzenia nowej bazy morskiej w strefie pogranicznej między Guatemalą i Hondurasem.

PROCES ALZACKIEGO AUTONOMISTY

Paryż, 4 lipca. (PAT.). Na dzisiejszej rozprawie w procesie autonomisty Benoit, sprawcy zamachu na prokuratora Fachota, oskarżony przy-

znał się do popełnienia zamachu z premedytacją, oraz zeznał, że jest zwolennikiem autonomii Alzacji.

ANGLJA, A HEDŻAS

Londyn, 4 lipca. (A.W.). W wyniku pertraktacji między królem Hedżasu Ibn-Saudem i rządem angielskim, przy dworze angielskim mianowany

będzie oficjalny przedstawiciel dyplomatyczny tego króla. Równocześnie do stolicy Hedżasu wysłany będzie przedstawiciel Anglii.

PRZED LOTEM „POLONJI” PRZEZ ATLANTYK

Rzym, 4 lipca. (PAT.). Według doniesień z Medjolanu lotnicy polscy Klisz i Kowalczyk mają w dniu dzisiejszym wyruszyć do Baldonell w Irlandji, skąd 8-go a najdalej 10 lipca

zamierzają rozpocząć lot do Ameryki. Publiczność rzymska oczekuje z niecierpliwością wiadomości o odlocie. Prasa życzy lotnikom polskim powodzenia.

PERU RATYFIKOWAŁ PAKT KELLOGA

Lima, 4 lipca. (PAT.). Kongres peruwiański ratyfikował jednomyślnie

pakt Kellogga.

Tylko dziecięca lekkomyślność młodych dygnitarzy pozwala im nie zaważać rzeczywistości z poza dekoracyjnych „fetowań” oficjalnych.

negatywne, tylko przeczące, przeobrażało się zawsze w historii w stan anarchji.

Trzeba za wszelką cenę organizować niezadowolone kraje pozytywne. twórczo: niezadowolone tylko

A tak się złożyła sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski, że to zadanie spada przedewszystkiem na Polską Partję Socjalistyczną.

**I ROBOTNICZY OBOZ SPORTOWY Z. R. S. S.
DLA KOBIET**

Dnia 14 lipca r. b. w Zawodziu, pod Częstochową, nastąpi otwarcie pierwszego robotniczego obozu letniego dla członkiń robotniczych klubów sportowych, zrzeszonych w Zw. Rob. Stow. Sport.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego Z. R. S. S., Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestniczka otrzymuje całkowite utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu kolejka zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu. Poza tem kandydatki (w wieku od 17 do 30 lat) muszą być całkowicie zdolne pod względem fizycznym (pożądane jest zaświadczenie lekarskie!

Obóz, który będzie trwał dwa tygodnie (od 14 lipca do 1 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem techniczno-sportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny higieny, anatomji, teorii wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowych oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestniczki umieszczone zostaną nie w namiotach, lecz w gmachu miejscowej szkoły w dobrych warunkach higienicznych (ogród, boiska i t. d.).

Towarzyszk! członkinie robotniczych klubów sportowych. Szwankuje jeszcze praca sportowa wśród kobiet. Korzystajcie więc z tej jedynej sposobności i uczęszczajcie masowo na obóz letni ZRSS! Wobec bliskiego terminu otwarcia Obozu zgłoszenia muszą być wysłane natychmiast.

KOSZTEM SPOŁECZENSTWA

CUKROWNICY DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻSZENIA CEN CUKRU

Związki cukrownicze wystąpiły do Rządu z ponownym żądaniem podwyższenia cen cukru o 20 procent jeszcze

przed rozpoczęciem nowego roku produkcji, t. zn. przed 1 września r. b.

**REWJA „MŁODEJ GWARDJI PROLETARJACKICH
MAS”**

**ZŁOT MIĘDZYNARODOWY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ
WE WIEDNIU**

W dniach 12 — 14 lipca odbędzie się w Wiedniu

zacji Młodzieży T. U. R. (około 300 uczestników) oraz delegacje młodzieży socjalistycznej niemieckiej, bundowskiej i poalei - sjonistycznej.

ZŁOT MIĘDZYNARODOWY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ SOCJALISTYCZNEJ.

Pociąg specjalny wyjedzie z Warszawy w dn. 10 lipca o g. 22 m. 55.

Spodziewane jest przybycie 30.000 młodych towarzyszek i towarzyszy z dwudziestu trzech państw.

Szczegóły udziału Młodzieży „turowej” w „imprezach” Złotu podamy jutro.

Z Polski wyruszają delegacje Organi-

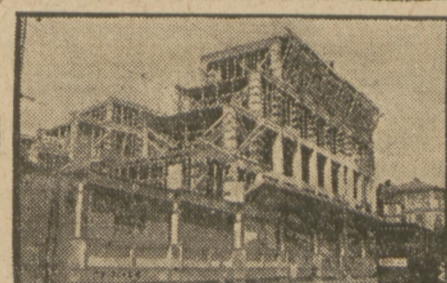
KONFISKATA „POBUDKI”

Do Pana Stanisława Niemyskiego w/m. Warecka 7.

wie prasowem zarządził zajęcie Nr. 34 z datą 7 lipca 1929 r. czasopisma p. n. „Pobudka” z powodu artykułów p. t. „Poseł Liberman o decyzji Trybunału Stanu” i „Z naszych dni”.

Komisariat Rządu m. st. Warszawy na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 45, poz. 398) o pra-

Szyszyłowicz.
Komisarz Rządu m. st. Warszawy.



Budowa Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na rogu Al. Jerozolimskich i N. Świata.

W ARGENTYNIIE..

Wiedeń, 4 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Buenos Aires podczas ostatniego posiedzenia senatu argentyńskiego wtargnęło ok. 2.000 zwolenników prezydenta Iri-goiena, rozpędzając senatorów opo-

zycyjnych. Policja była wobec nich bezsilna. Opozycja oświadczyła, że nie zjawi się na posiedzeniu, dopóki nie otrzyma gwarancji spokojnego przebiegu obrad.

„DZUNGLA” JEST NICZYJA...”

Londyn, 4 lipca. (A.W.). Donoszą tu z Bombaju o nowej fali strajku w fabrykach tekstylnych. Robotnicy, którzy pod koniec kwietnia powrócili do pracy, porzucają ją znowu masowo. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną iż bardzo wielu robotników opuszcza miasto, udając się na wioś. W ciągu ostatnich trzech dni wyszło z samego tylko Bombaju do

10.000 robotników. Ma się tu do czynienia ze zorganizowanym ruchem powrotu na wioś, pod hasłem „dzungla jest niczyja, idziemy się w niej osiedlić”. Jeśli tym nowym kolonistom powiedzie się, to ruch ten w krótkim czasie może pociągnąć większość proletariatu miejskiego, co spowoduje unieruchomienie wielu fabryk.

SOCJALIZM FRANCUSKI WE „WŁASNYM DOMU”

OTWARCIE „DOMU” FRANCUSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W PARYŻU W DN. 30 CZERWCA

List tow. Izy Zielińskiej, która reprezentowała P. P. S. na tej uroczystości

Od wczesnego rana stara stylowa kamienica przy ul. Victor Massé, zakupiona drogą dobrowolnych ofiar wszystkich członków partii, jak również sympatyków Socjalizmu francuskiego, tętni życiem: tłoczą się u wejścia wszyscy delegaci z prowincji, żądni oglądania „swego domu”. Compere-Morel, Blum i Frossard oprowadzają, objaśniają przeznaczenie każdej z tych pięknych, jasnych sal, w których rozpoczyna się działalność odrodzonej partii. Cisną się w myśli porównania ze wszystkim dawnymi ciemnymi i ciasnymi lokalami, począwszy od siedziska pierwszej Międzynarodówki przy ul. Gravilliers, a potem przy ul. Feydeau, gdzie pracowano w tak ciężkich warunkach. Jest to symbol, że Socjalizm pomimo wszystkich skoalizowanych sił wstępczości i ciemnoty, zdobywa coraz poważniejsze stanowisko w układzie społecznym.

Na godzinie 14-tą zapowiedziana była Akademia w „Gymnase Voltaire”, ale już o g. 12.30 gromadzi się dokoła tłum niecierpliwych. Młodzież socjalistyczna z czerwonymi przepaskami utrzymuje wzorowy porządek, żadnego policjanta nie widać. Wchodzimy. Ołbrzymia sala gimnastyczna, jakby dotknięta różdżką czarodziejską, zmienia całkiem swój wygląd: cała zdobna draperją niebieską i żółtą, masą zieleni oraz czerwonymi sztandarami. Między publicznością uwijają się młode towarzyski, sprzedające programy, kwiatki i pocztówki z fotografią domu. Robotnicza orkiestra belgijska złożona z górników i metalowców, oraz chór robotniczy belgijski, zajmują wyznaczone sobie miejsca, jest również robotniczy chór francuski. Nikogo z wybitnych działaczy socjalistycznych francuskich nie brak, Międzynarodówkę reprezentuje Adler, Turati, Hilquit, Crispin, Breitscheid, Wise, Szende, Topolowicz, Bestero, Graber, Pierard, Willes Gilles, Isahakisi, Kantao Yang i inni.

Na wstępie Compere-Morel wzruszonym głosem oznajmia zgon ukochanego wodza socjalistycznej partii belgijskiej Józefa Wautersa, którego pamięci składają hołd zebrani przez powstanie i uroczystą chwilę ciszy.

Dłuższe przemówienie wygłasza deputowany belgijski Pierard, który w niezmiernie pięknej formie mówi o znaczeniu sztuki dla klasy robotniczej, podnosząc głównie potęgę muzyki, tego „esperanta”, nie wymagającego nawet specjalnego przygotowania, a dostępnego dla wszystkich. Nawołuje do krzewienia zamiłowania do muzyki, do zakładania stowarzyszeń śpiewających i instrumentalnych, które w Belgii cieszą się poparciem zarówno partii socjalistycznej, jak i kooperatyw, oraz związków zawodowych. Kończy słowami: „Lira Orfeusza czarowała niegdyś zwierzęta, niechże muzyka socjalistyczna spróbuje czarować bestje zła i odrzucające, potwory piekielne reakcji i demagogii szowinistycznej. Spróbujmy liry Orfeusza, ale trzymając mocno kij w ręce...”

Orkiestra w odpowiedzi na te słowa uderza w ton „Międzynarodówki”, którą podchwytuje 4 tysiące głosów w sali. Część artystyczna wykonana była przez artystów pierwszorzędną miary,

żaden numer programu nie sprawiał zgrzytu, dysonansu nieodpowiadającego nastrojowi uroczystości, choć nie brak było wesołości i śmiechu.

Na g. 20 wyznaczony był bankiet na 1000 osób w sali „Gymnase Jaures”. Pod koniec bankietu o g. 21 galerja dokoła sali napełnia się paru tysiącami osób, które pragną posłuchać przemówień. Pierwszy zabiera głos gospodarz uroczystości i twórca „Domu” Compere-Morel, który wyraża podziękowanie wszystkim obecnym i nieobecnym ofiarodawcom, wita przedstawicieli zagranicznych i oddaje głos Adlerowi, który w nieobecności Vandervelda przemawia w imieniu całej Międzynarodówki, a Breitscheid w imieniu Socjalnej Demokracji niemieckiej wyraża gorącą chęć porozumienia pomiędzy dwoma narodami i oczyszczenia zatrutej atmosfery politycznej. Nikt inny z przedstawicieli zagranicznych nie przemawiał, gdyż zajęłoby to zbyt wiele czasu i uniemożliwiłoby kierownikom partii socjalistycznej francuskiej przemówienie do tak licznie zebranych delegatów z najodleglejszych miast i wsi, spragnionych usłyszeć wyjaśnienia dotychczasowej taktyki partyjnej i zamierzeń na przyszłość w odradzającym się ruchu. Przemawiali przeto Bracke, Le Troquer, Vincent Auriol, Albert Thomas, Renaudel, Paul Faure, Paul-Boncour i na koniec Blum. Każdy z mówców wyrażał jeden z problemów działalności partii, wszyscy ożywieli są wielką wiarą w zwycięstwo Socjalizmu, a nawet najumiarkowańszy z nich Paul-Boncour zapewnia w krasomówczym zapale, że gdyby kiedykolwiek prawa i swobody demokracji były zagrożone, to nawet tak „niepoprawni reformiści”, jak on, staliby się najskrajniejszymi rewolucjonistami. Około godziny 1-ej po północy przyszła dopiero kolej na Bluma. Pomimo tego jednak, wszyscy słuchali go z najwyższym skupieniem, darząc go długotrwałymi, owacyjnymi oklaskami, świadczącymi o niezwykłej jego popularności. Blum, ulegając rozkazowi władz partyjnych, musiał po raz pierwszy napisać swe przemówienie i z własnego odczytać, choźdo bowiem o to, aby prasa nie mogła przeczaić i sfalszować tej doniosłej programowej mowy, w której obalił wszystkie zarzuty, stawiane francuskiej partii socjalistycznej, określił jej taktykę odnośnie do partii radykalnej i wyjaśnił tę wieczyste sporną kwestję, dlaczego i kiedy należy wziąć udział w Rządzie. Wymownie i silnie odparł zarzut, który nazwał niegodziwością, aby przyczynę odmowy przyjęcia udziału w Rządzie była „obawa odpowiedzialności”. Partia socjalistyczna francuska dawała niejednokrotnie dowody swej odwagi, zajmując stanowisko przeciw większości i przeciw opinii publicznej. Zachodzą dziś jednak w stosunkach międzynarodowych tak powikłane, tak trudne do rozstrzygnięcia sprawy, których nie przewidywano dawniej, że wymagają one wszechstronnego materialnego i duchowego rozwoju Międzynarodówki. Zastrzeżenie to jednak w niczem nie pomniejsza naszej radości na widok siły wzrastającej socjalizmu, który z dniem każdym staje się taką potęgą, że

„PROSTYTUCJA” SŁOWA

System „pomajowy” przyniósł Polsce w podarunku jedną specjalną rzecz: straszliwe zdemoralizowanie prasy. Nie mówimy już o „brukowcach”, ani o „Przedwiciu”. Weźmy za to do ręki takie „Słowo”, naprzykład ze środy ubiegłej.

Artykuł p. t. W perspektywie tygodnia zaczyna się oto tak:

„Sztucznie wyolbrzymiona przez prasę opozycyjną sprawa b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu i t. d...”

Dosłownie. Zdumiony czytelnik zapytuje: jako? więc to prasa opozycyjna „wyolbrzymiała” — w dodatku „sztucznie” — sprawę p. Czechowicza? więc to „opozycjoniści” zapisywali całe stronic „Głosu Prawdy” i „Kurjera Porannego” tekstem mowy czterogodzinnej p. mec. Paschalskiego? więc to ktoś „opozycyjny” wydawał w sobotę 29 czerwca co dwie godziny dodatki nadzwyczajne tegoż „Kurjera”?

Nie chcemy być źle zrozumiani. Nie zarzucamy bynajmniej redakcji „Kurjera”, że wydawała ona dodatki. Czyniała całkiem słusznie. Ale tam w Wilnie siedział jakiś pan przy biurku i machnął bez ceremonii:

„Sztucznie wyolbrzymiona przez prasę opozycyjną i t. d...”

Drobiazg, prawda? Niewątpliwie. Ale ten drobiazg jest niezmiernie charakterystyczny. Siedział sobie przy biurku i całkiem ordynarnie skłamał. Niewiadomo poco. Niewiadomo naco. Wszyscy wiedzą, że napisał nieprawdę; nikogo to nie dziwi; nikogo nie przejmują. Ot, spełnił swój „obowiązek sanacyjny”; przypisał przy sposobności łatkę prasie opozycyjnej. Takie „drobiazgi” lepiej malują oblicze moralne danej grupy, niż malowałyby najgwałtowniejsze zarzuty.

Obs.

ODCZYT TOW. ARCISZEWSKIEGO

W piątek, dn. 5 b. m. w sali przy ul. Mickiewicza 1, odbędzie się zgromadzenie, na którym tow. poseł Tomasz Arciszewski wygłosi referat p. t. „B. B. S. i sanacja w walce z klasą robotniczą i demokracją”. Wstęp dla członków i sympatyków.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE W CZORSZTYNIE

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych otworzył w Czorsztynie schronisko celem ułatwienia turystyki zarówno wycieczkom szkolnym, nauczycielskim, jak i wszelkim innym, udającym się w Pieniny, do Szczawnicy, Czorsztyna. Wygodne noclegi, niska opłata i możność łatwego korzystania z wiktu w najbliższym sąsiedztwie winny zwrócić uwagę wszystkich udających się w te strony na wycieczki i zachęcić do wzięcia udziału w uroczystościach. Wszelkich informacji na miejscu udziela p. Teofil Sanok, kierownik szkoły w Czorsztynie.

nic nie może się stać poza nim lub przeciw niemu, gdyż niemożliwym jest już wyłączyć działalność partii socjalistycznej od całego życia narodu.

Iza Zielińska.

WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

PRACOWNICY PAŃSTWOWI STOLICY W OBRONIE SWOICH PRAW I ŻAŻAŃ

Wczoraj odbył się w Cyrku wielki wiec zorganizowany przez Centralną Kom. Porozumiewawczą Zw. Zaw. Prac. Państw.)

Imieniem Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państwowych wiec zajął tow. Piotr Borkowski, prezes Zw. Zaw. Maszynistów. Przewodnictwo wiecu objeli tow. tow. dr. Raabe, Jaroszewicz (S. U. P.), Różański (Z. Z. K.), potem w skład prezydium weszli: Klimaszewski (Zw. Prac. Poczt.), Stepiński (Zw. Urz. Kol.), Kisielnicki (Zw. Pol. Sz. Powsz.), Gąsiorowski (Zw. Prac. Wież.), Chociński (Zw. Zaw. Leśników), Górecki (Zw. Zaw. Prac. na drogach wod.), Wrzesiński (Zw. Niższych Funkc. Państw.). Ponadto w wiecu wzięli udział przedstawiciele pokrewnych zrzeszeń centralnych pracowniczych.

Pierwszy zabrał głos tow. dr. Raabe, podkreślając krytyczne położenie materialne pracowników państwowych, z których większość zarabia zaledwie 120 zł. miesięcznie, mając do wyżywienia rodzinę z 4 osob! Jesteśmy zmuszeni do wystąpienia wobec Rządu, Sejmu, prasy i całego społeczeństwa z protestem przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Według obliczeń jednej z naszych organizacji, zadłużenia urzędników z siedmnia tylko kategorii wynosi przeciętnie około 2 tys. zł. na osobę.

W tych warunkach wychowanie rodzin i pielęgnowanie jakiegokolwiek kultury staje się niemożliwe. Rząd nie uwzględnił nawet w drobnej części żądań naszych, a wtedy, gdy były pieniądze, robiono „oszczędności”. W 1923 roku place stały już na poziomie minimum utrzymania, a od tego czasu spadały nieprzerwanie. Jest objawem chorobliwym utrzymywanie równowagi budżetu państwowego kosztem obniżania faktycznego płac kilkuset tysięcy obywateli. Jakim straszonym absurdem jest oszczędzanie na nędzy urzędników, łamanie 8-godz. dnia pracy i t. d. i t. d. Protestujemy przeciw obojętności Rządu wobec najdotkliwszych potrzeb pracowników państwowych. Powyższe postulaty świata pracy muszą być spełnione! (oklaski).

Następnie zabrał głos tow. Kaczanowski. Mówca, solidaryzując się z opisem położenia przez przedmówcę, przechodzi do środków, którymi możemy realizować te postulaty. Od lat konferujemy, uchwalamy postulaty, które wszyscy uznają za słuszne i... wyrażają dobre chęci. Nawet p. Światalski przyznał nam słuszność, ale czynu jego nie widać! Już prasa rządowa przyznaje, że zaledwie 5 proc. urzędników ma wystarczające środki na utrzymanie. Gdyby zapowiadało się na spadek cen, mogliśmyby przecierpieć. Ale dzieje się coś wręcz przeciwnego. To nie frazes „złośliwego partyjnika”, ale smutna prawda: drożyna hula, nie tamowana „ręką mocną”. I oto jesteśmy wyczerpani nędzą, ogółowi grozi zupełna prostracja ducha, towarzysząca stale nędzy. Przed rokiem uświadamiali nas czynniki miarodajne, że brak pieniędzy. Wniosek nasz o podwyżkę 25 proc. odrzucono, a prasa rządowa nazwała go demagogicznym. Tymczasem w ciągu 3 lat w Kasie państwowej było nadwyżki około 1.300 milj. złotych!

A więc pieniądze były. Ale potrzebowa ich pono na inwestycje. Są one potrzebne — prawda. Chwalimy wydatki na port w Gdyni. Ale tam, gdzie „radosna twórczość” kradnie dziesiątki milionów (Chełm, dostawa progów dla kolei i t. d.), tam, gdzie milion konsumentów głoduje, gdyż Rząd nie dotrymał obietnic ani p. Bartla, ani innych ministrów, — tam nie można dalek tak „oszczędzać”. Jesteśmy w sytuacji ciężkiej, gdyż ani Zw. Zaw. ani Sejm, nie mogą wiele zdziałać z chwiłą, gdy Rząd nie respektuje uchwał budżetowych parlamentu.

Wydeptywanie dróg z Sejmu do Rządu nie pomoże, tu jest niezbędny głos mas pracujących. Chcemy pracować w spokoju dla Państwa, ale domagamy się prawa do życia! Chcemy żyć! (Huczne oklaski).

W dalszym ciągu przemawiali ob. Stangreć i Mozgala, który zwrócił uwagę na przerażające położenie niższych funkcjonariuszów państwowych, zarobkujących od 66 zł. — 180 zł. miesięcznie! Ostatni przemawiali ob. Kisielnicki i Jaroszewicz, który w imieniu Stow. Urz. Państw. wyraził łączność interesów z całą klasą robotniczą, poczem odczytał rezolucję, uchwaloną jednogłośnie przez zebranych.

REZOLUCJA.

Pracownicy państwowi, zgromadzeni na wiecu w Warszawie w sali Cyrku w dn. 4 lipca 1919 r., stwierdzając nadzwyczajnie ciężkie położenie materialne, w jakim znajduje się cały ogół pracowników, pogarszające się z każdym dniem, zwracając się do czynników miarodajnych:

1. o wypłacenie w czasie najkrótszym zaległego dodatku mieszkaniowego z roku 1928 i wyrównania jednorazowego, któreby odpowiadało wzrostowi drożyzny z ostatniego roku, oraz rozszerzenia tegoż dla pracowników stałodziennych, zatrudnionych na kolei.
2. o uregulowanie jak najszybciej sprawy dodatków lokalnych, uzdrowskowego, szkolnego oraz uposażeń uboższych pracowników różnych grup zgodnie z dezyderatami C. K. P.
3. o dokonanie wyrównania uposażeń od nowego roku budżetowego w wysokości, odpowiadającej wzrostowi drożyzny, a w tym celu o wstawienie do przygotowanego obecnie budżetu potrzebnych sum.

Równocześnie zgromadzeni pracownicy państwowi podkreślają konieczność przystąpienia przez Rząd do jaknajbardziej znowelizowania całego ustawodawstwa państwowego, którego stan dzisiejszy krzywdzi bardzo głęboko liczną grupę pracowników, szczególnie w zakresie praw emerytalnych i stosunków służbowych. W tym celu zwracamy się do Rządu o stworzenie Komisji Rządowej, która by wspólnie z delegatami związków zrzeszonych przystąpiła do tych spraw.

Zgromadzeni pracownicy państwowi wyrażają pełną solidarność z akcją w sprawach pracowniczych, prowadzoną przez C. K. P. i Zarządy Główne związków zrzeszonych i żądają przedłożenia przez C. K. P. uchwalonych rezolucyj Panu Premierowi.

WYCHOWANKOWIE ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI WOBEC WYBORU ZAWODU

Czas szybko mija.

Wychowankowie przychodzą do Zakładów naszych najczęściej, jako wątłe, schorzone, drobna dzieci, nierazko w wieku poniżej 3 lat. Ochronka dla małych dzieci mieści się obecnie w Aninie w zakładzie wychowawczym „Dom Dziecka” im. Heleny Dłuskiej. Dr. Kazimierz i Dr. Bronisława Dłuscy oddali tę piękną, obszerną posiadłość Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci — pragnąc uczcić pamięć jedynej swej córki, towarzyski Heleny Dłuskiej, przedwcześnie zmarłej na placówce oświatowej wśród robotników polskich w Ameryce.

W Helenowie, położonym wśród wielkiej przestrzeni lasów szpilkowych, wale dzieci robotnicze szybko nabywają siłę i zdrowia. Przed laty jednak, kiedy to z powodu braku pomieszczenia w Warszawie, musieliśmy dzieci umieścić w Żyrdowie — niektóre z nich były tak małe i wątłe, że tow. poseł Arciszewski musiał je na rękach prznieść ze stacji kolejowej do Zakładu.

Mimoty lata — i dziś te wątłe dzieci wzmocniły się, urosły i stają przed koniecznością wyboru zawodu.

Najnowsze badania w powyższej

dziedzinie wykazują, że poznanie indywidualnych cech jednostki oraz określenie jej uzdolnień, wymaga długotrwałej, systematycznej obserwacji w dziedzinie sił fizycznych, duchowych, oraz zdolności i zamiłowań dziecka i powinno być zapoczątkowane w okresie nauki szkolnej. Celem socjalistycznego wychowania jest włożyć w siłę ludzka możliwie najwyższą wartość społeczną, a zarazem zapobiec rozdziewkowi, jaki dziś panuje między pracą zarobkową, a indywidualnymi skłonnościami jednostki. Dla Socjalizmu cenny jest materiał ludzki, zapobiega on przeto marnotrawieniu sił ludzkich i dąży do tego, ażeby młodzież robotnicza zajęła w produkcji społecznej odpowiednie miejsce.

Dlatego też Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, sprawie tej poświęca baczność i wagę — a jest to kwestja wielce zawila, wymaga bowiem również uwzględnienia psychologii pracy poszczególnych zawodów, konjunktury gospodarczej i t. p. Dzieci można skierowywać tylko do zawodów, odpowiadających ich siłom, zdolnościom i zamiłowaniom, a równocześnie należy się liczyć z pojemnością rynku w danej gałęzi pra-

cy — nie tylko w chwili obecnej, lecz również na najbliższą przyszłość. Na podstawie porównania specjalnych cech jednostki z odpowiednim typem zawodu — następuje skierowanie dziecka do najodpowiedniejszej dlań gałęzi pracy. Dzieci podlegają badaniom lekarskim oraz badaniom psychotechnicznym, które wykazują, w jakich warunkach dana jednostka może wydawnie pracować.

Karty indywidualne wychowanków naszych, pod inteligentnym i dobrze zrozumiem kierownictwem ob. Wiszniewskiej — stanowią niejako pierwszy etap „orientacji” zawodowej, podstawowy materiał, oparty na kilkuletniej, dokładnej obserwacji dziecka. A jakżeż bogaty materiał poglądowy dostarczyła ankieta (obejmująca wychowanków naszego Zakładu, kończących szkoły powszechne) — na temat: „Czem chcę być i dlaczego?” Szczegółowe odpowiedzi dzieci zostały uzupełnione opinią kierowniczką naszego Zakładu oraz opinią szkoły. O dokładności zaś i trafności opinii ob. Wiszniewskiej najlepiej świadczy fakt, że szkoła nie znalazła nic do uzupełnienia tej wyczerpującej charakterystyki w związku z wyborami zawodu — prócz lakonicznego „popierane” — „usilnie popierane” i t. p.

Dzieci zaś motywują tak interesująco i inteligentnie wybór umiłowanego

przez się zawodu — przyczem wykazują tak wysoki poziom uspołecznienia, poczucia obowiązku i ideowości, że zamierzamy powyższy materiał wydać drukiem w postaci monografii, jako wielce ciekawy przyczynek psychologiczny w dziedzinie wyboru zawodu.

Niektóre z dzieć, o wybitnych zdolnościach, pragną poświęcić się wyższemu studjum. Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci oczywiście dołoży wszelkich starań, ażeby dopomóc im do urzeczywistnienia tych zamierzeń. Bebel, w „Pamiętnikach” swoich, podaje bardzo charakterystyczny fakt w zakresie powyższego zagadnienia. Przez lata całe marzył o tem, ażeby studjować górnictwo i wierzył święcie, że uda mu się zrealizować te marzenia. Zapytanie jednak opiekuna, skąd weźmie potrzebne na to fundusze — od razu rozwiął wszelkie iluzje. Bebel był w szkole zdolnym uczniem, a został miernym tylko majstrom tokarskim. Wiedzę zaś swoją w zakresie społecznym i politycznym zdobył o własnych siłach, jako samouk. I tą właśnie drogą kroczą przeważnie wszystkie, wyjątkowo uzdolnione, dzieci robotnicze. Ile jednak talentów marnuje się w ten sposób i ilu ludzi męczy się przez życie całe w katordze nieodpowiedniej pracy.

Towarzysom naszym w Austrii odano do użytku wszystkie dawniejsze tak zwane „szkoły kadeckie” na cele

dalszego kształcenia zdolnych dzieci robotniczych — na koszt Państwa. Są to internaty, w których uczniowie mają całkowite utrzymanie.

Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci pracuje w odmiennych, bardzo ciężkich warunkach.

A warunki te zmieniają się na lepsze — dopiero w miarę zrozumienia przez szeroki ogół, że kwestja socjalistycznego wychowania młodego pokolenia — to paląca sprawa całej klasy robotniczej!

Na Walnem Zebraniu naszego Towarzystwa pos. tow. Zygmunt Żuławski, komunikując nam uchwałę Centralnej Komisji Związków Zawodowych, powziętą na ostatnim Walnym Zjeździe, w sprawie popierania Rob. Tow. Przyj. Dzieci zaznaczył, że powyższa uchwała jest dowodem, że Związki zdają sobie w całej pełni sprawę z doniosłości socjalistycznego wychowania nowych kadr bojowników o demokrację i Socjalizm.

Uznaniem pracy naszej przez najpotężniejszą organizację P. P. S., jest faktem doniosłej wagi, który nakłada na nas wielokrotnie obowiązek zdwojenia wysiłków w celu torowania drogi idei, że główną podstawą istnienia ustroju socjalistycznego jest socjalistyczne wychowanie mas!

Antonina Szererowa.

ZDARZENIA I LUDZIE

HISPANJA I AMERYKA

Z POWODU WYSTAWY W SEWILLI.

Sevilla, w czerwcu.

Piękna jest wystawa w Sewilli. Jest mniej pouczająca i mniej obfita, aniżeli poznańska, jest zupełnie inna — jest dziełem sztuki. Wyobraźnia artystyczna Hiszpanji, jej tysiącletnia prawie kultura ucieleśnione zostały w kilkunastu budynkach, wspaniale rozłożonych w cudnym parku podzwrotnikowym. Wszystko, co Hiszpanja nagromadziła najpiękniejszego, wzięto do Sewilli i z wielkim smakiem wystawiono na pokaz publiczny. Opis wystawy sewilskiej zostawię znawcy historii sztuki i krytykowi artystycznemu.

Na tem miejscu chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie polityczno-gospodarcze tej wystawy. Nazwano ją „ibero-amerykańską”, od półwyspu iberyjskiego i Ameryki łacińskiej. Przepasza, Ameryki Hiszpańskiej, jak twierdzą twórcy wystawy...

Wszystkie kraje południowo i centralno-amerykańskie, kraje, mówiące po hiszpańsku i portugalsku, wzięły udział w wystawie i niektóre z nich, jak np. Meksyk i Columbia, wybudowały ułamek gustowne i oryginalne pawilony.

Wystawa ma ściągnąć turystów amerykańskich. Ma podkreślić jedność kulturalną i językową Hiszpanji i Ameryki hiszpańskiej. Ma zdobyć Amerykę po raz drugi dla Hiszpanji. Hiszpanja jakgdyby nowo odkryła Amerykę przed niewielu laty, po ostatnich klęskach, które kosztowały ją resztki jej posiadłości zamorskich.

Pierwsze odkrycie Ameryki było nieszczęściem Hiszpanji. Kolumb dał koronie hiszpańskiej niezmiernie przestraszenie i niezmiernie bogactwa. Te bogactwa nie przyniosły Hiszpanji szczęścia; kraj się wyludnił; siła robocza wywędrowała za ocean; ci, co zostali w kraju, rozleniwili się, licząc złoto, płynące z Ameryki. Starczyło tego złota na wiele lat, ale nie na zawsze. Kolonie hiszpańskie stopniowo wyzwalały się z pod panowania Madrytu i źródła bogactw zaczęły usychać. Kiedy spostrzeżono się w Hiszpanji, że „Indje”, płynące miodem, mlekiem i złotem, które Kolumb odkrył dla Jego Królewskiej Mości Hiszpańskiej, wymykają się z pod berła królewskiego, było już zapóźno...

Nowoczesna Hiszpanja, ta Hiszpanja, która wciągnięta została w wir postępu wszechświatowego, zrozumiała dopiero, co straciła wskutek nieudolności i zacofania rządów swoich. Wystawa sewilska jest próbą naprawienia tych błędów przeszłości.

Ameryka hiszpańska została stracona bezpowrotnie — jako kolonia, podległa koronie. Zdobywana jest teraz środkami nie wojennymi i nie politycznymi. Wspólna kultura, wspólny język mają przywrócić jedność ibero-amerykańską.

Udział państw amerykańskich w wystawie sewilskiej świadczy o powodzeniu tych nowych „odkrywców”. Oddziaływanie Starego i Nowego Świata hiszpańskiego będzie wzajemne. Hiszpanja, w każdym razie, unowocześni się bardziej jeszcze pod wpływem młodych Amerykanów.

ODCZYT

tow. ZYGMUNTA ZAREMBY

na temat „Przekroczenia budżetowe a Trybunał Stanu” odbędzie się w piątek 5 b. m., o godz. 7 w., na Dzielnicy Praskiej im. Stefana Okrzei, Ząbkowska 41 — 43. Weźmie udział członek P. P. S. i sympatyków.

KOMITET DZIELNICY PRASKIEJ P. P. S.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE BOHATERÓW „NUMANCJI” I „EAGLE”

Przybywających do Madrytu lotników hiszpańskich i marynarzy angielskich, którym lotnicy zawdzięczają swe ocalenie, powitały tłumy publiczności, które od wczesnego ranka przepieśniały dwoje i jego okolicę. Pociąg przybył do Madrytu o g. 10 rano. Komendant i oficerowie okrętu „Eagle” zostali powitani przez gen. Ponte, adjutanta króla, występującego w imieniu jego, przez infantę, ministrów wojny i marynarki, członków Aeroklubu i liczne delegacje. Orkiestry odegrały hymny angielski i hiszpański. Zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć przybywających. Lotnicy wraz z towarzyszącymi im maryna-

POŁOŻENIE GOSPODARCZE KRAJU W ŚWIELE DANYCH BILANSU PŁATNICZEGO

Nie mamy jeszcze urzędowych danych bilansu płatniczego za rok 1928, przypuszczam, iż w tym roku G.U.S. przeprowadzi swe obliczenia wcześniej, niż to miało miejsce z bilansem za rok 1927, który otrzymaliśmy dopiero w drugim kwartale roku 1929, mamy jednak przybliżone obliczenia, dokonane i opublikowane w „Przemysle i Handlu” przez naczelnika Wydziału w Ministerjum pana Sokołowskiego. Bilans ten przedstawia się następująco:

Table with 2 columns: Item, Saldo in milj. zł. Items include Towary, Usługi, Kapitały.

Cóż nam mówią te cyfry? Deficyt bilansu handlowego wynosił 925 milionów, ujemnym było również saldo w dziedzinie usług. Pod „usługami” należy rozumieć takie pozycje, jak rozrachunki z zagranicą kolei, poczt i telegrafów, jak ruch kapitałów, związany z ruchem ludności, jak dochody zabierane z przedsiębiorstw przez zagranicę, jak wydatki na filmy i cały szereg innych. Oba te ujemne „saldo” muszą być zrównoważone dopływem kapitałów, „saldo” bowiem ostateczne musi być równe zero. Jakież przyszły kapitały do nas? Pożyczek państwowych nie było żadnych, wypłacono natomiast zagranicy 116 milionów złotych tytułem amortyzacji długów państwowych, otrzymały zaś pożyczki dwa miasta (Warszawa i Poznań) oraz województwo śląskie, razem na sumę 167 milj. Reszta to krótkoterminowe przeważnie pożyczki towarowe i gotówkowe, zaciągnięte przez przedsiębiorstwa prywatne i banki.

W zakończeniu swego artykułu pisze p. Sokołowski: „Zwiększenie deficytu bilansu handlowego bez zwiększenia tej grupy kredytów byłoby niemożliwe. Z końcem 1928 roku zadłużenie naszych przedsiębiorstw prywatnych wobec zagranicy szacować można na zł. 1500 — 1800 milion. i jest to suma, która ciężko będzie na gospodarstwie społecznym równie w r. b. o ile nie zostanie spłacona wzrostem eksportu i redukcją importu”.

Mamy już szczęśliwie za sobą półrocze roku 1929, tak, iż możemy się zorientować, czy sytuacja uległa poprawie, czy pogorszeniu. Dane za pierwsze cztery miesiące przedstawiają się następująco:

Table with 2 columns: Item, value in milj. złotych. Items include Przywóz, Wywóz.

Jeżeli do tego dodamy deficyt z maja przeszło 40 milionów złotych, otrzymamy deficyt za czas styczeń-maj, wynoszący około 400 milionów złotych.

Pamiętajmy jednak, iż w roku 1929 ani samorząd, ani Państwo nie otrzymały żadnych pożyczek, że na skutek niepewnej sytuacji polity-

cznej moc kredytów krótkoterminowych uciekło zagranicę, co znalazło swój wyraz w znacznym odpływie walut zagranicznych z Banku Polskiego.

Ale to wszystko nie daje nam jeszcze pełnego obrazu sytuacji. Trzeba przewidzieć, w jakich warunkach kształtować się będzie nasz obrót z zagranicą w najbliższym roku, a może już w najbliższym półroczu. Mam na myśli traktat handlowy z Niemcami oraz wzmożoną aktywność eksportową Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, na tegorocznej sesji Komitetu Doradczego Ligi Narodów w Genewie sprawa naszych stosunków handlowych z Niemcami stała na pierwszym planie. Przy sposobności dyskusji nad konwencją i zniesieniu zakazów o przywozie i wywozie zrozumiały państwa zachodnio-europejskie, iż bez uregulowania całości stosunków gospodarczych polsko-niemieckich konwencja nie wjdzie w życie. A konwencja ta jest im potrzebna jako ważny krok na drodze uporządkowania międzyeuropejskich stosunków gospodarczych, a nie tylko jak to się wydaje niektórym dla ratowania autorytetu Ligi Narodów. Tak, czy owak, należy się liczyć ze wzmożonym naciskiem tych państw zarówno na nas, jak i na Niemcy, byśmy traktat zawarli.

Stany Zjednoczone szukają obecnie rynków zbytu nie na kapitały, jak za Coolidge'a, ale na wyroby przemysłowe. Hoover myśli wprawdzie o Rosji, dokąd się chce dostać poprzez Alaskę, myśli również o Chinach, ale i rynki europejskie, a zwłaszcza krajów „spóźnionego kapitalizmu” są nie do pogardzenia. Wskazuje na to niezwykle aktywność General Motors, Forda i „naszego” Harrimana. Przyczem kapitał niemiecki i amerykański spotykają się na drodze zdyobycia rynków, Ford staje się ekspozyturą I. G. Farbenindustrie, a Harriman zapewne wielkich niemieckich koncernów elektrycznych. W tych warunkach deficyt naszego bilansu handlowego, a zatem dalsze zadłużenie wobec zagranicy, będzie stale rosło.

„Jak długo? Stan ten trwać może nawet bardzo długo, inna sprawa, jakże to da rezultaty, o ile chodzi o położenie kraju, o jego rozwój. Zależność gospodarcza pociąga za sobą zależność polityczną. Politycy, ministrowie, dyplomaci, jak powiedział burżuazyjny wielki ekonomista Sombart, są często tylko „manekinami” w rękach wielkiej finansjery. Ta zależność w stosunkach polskich może być bardzo niebezpieczną, zwłaszcza, że pewne grupy polityczne dążą do skontrowania władzy w państwie w rękach osób, nie podlegających kontroli społeczeństwa.

Bilans płatniczy jest tem gospodarczym zagadnienia reformy konstytucyj.

Arba.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ M. PŁOCKA KARTKA Z DZIEJÓW TRAGEDJI SAMORZĄDU POLSKIEGO

Wczoraj otrzymaliśmy potwierdzenie wiadomości o rozwiązaniu przez władze nadzorcze Rady Miejskiej m. Płocka i o mianowaniu komisarza na miejsce magistratu.

Niektóre pisma „sanacyjne” podają tę wiadomość w formie następującej: „Z powodu nieudolnej gospodarki i nadzwyczajnego zadłużenia miasta rozwiązana została płocka Rada Miejska...”

Jest to zwyczajne kłamstwo.

Samorząd płocki pod energicznym kierunkiem tow. Stefana Zbrożyny przeprowadził i zapoczątkował w mieście szereg prac inwestycyjnych i porządkowych na wielką skalę; prawdziwe trudności samorządu powstały dopiero z chwilą wstrzymania przez Rząd wszelkich kredytów. Jak wiadomo, wstrzymanie to było rzeczą nieogół nieoczekiwaną, przynajmniej w tak ostrej i raptownej formie.

A teraz — dalszy bieg wypadków. Rząd wstrzymuje kredyty dla samorządu i przewleka zatwierdzenie uchwał podatkowych Rady Miejskiej; partja rządowa — B. B. S. — próbuje organizować demonstracje przeciwko samorządowi ze strony „bezrobotnych”, domagających się kategorycznie zwięks-

zenia wydatków samorządu; druga partja rządowa — B. B. S. — stawia wniosek o „votum nieufności” dla Magistratu w Radzie; Rada wniosek odrzuca i przystępuje do rozpatrywania sprawy pożyczki miejskiej; obie partje rządowe — B. B. i B. B. S. — umyślnie dekompletują posiedzenie, by uniemożliwić uchwalenie pożyczki; prezydent Zbrożyna oświadcza — zupełnie szlachetnie —, że składa swój urząd wobec samorządu „sabotażu” ze strony radnych; klub P. P. S. zgłasza wniosek o rozwiązanie Rady Miejskiej i odwołanie się do wyborców; władze nadzorcze Radę rozwiązują, a prasa rządowa ogłasza, że z powodu „nieudolnej gospodarki”, Elegancka „gra”, nieprawdą?

Wybory się odbędą — prędzej lub później. Ludność m. Płocka potrafi zająć odpowiednie stanowisko. W tej chwili prawdziwi bezrobotni Płocka wiedzą już, od kogo należy żądać pomocy i zasiłków.

**

Wybory do Rady Miejskiej m. Płocka odbędą się mają na jesieni r. b., prawdopodobnie w drugą niedzielę października.

6.000 BEZDOMNYCH.

Pisma donoszą, że pożar w miejscowości Millvalley, koło San Francisco (Stany Zjednoczone), zniszczył sto domów, 6.000 mieszkańców pozbawionych jest dachu nad głową. Szkodę materialną wynosiła przeszło milion dolarów.

KRONIKA POLITYCZNA

P. PREZYDENT RZECZYSPOLITEJ W WARSZAWIE.

P. Prezydent Rzplitej przybył do Warszawy ze Spały w dniu 3 b. m. Powrót p. Prezydenta do Spały nie jest przewidziany przed 15 lipca r. b.

PRZED PONOWNYM NAWIĄZANIEM ROKOWAN POLSKO-NIEMIECKICH.

Poseł niemiecki w Polsce p. Ulrich Rauscher, który wezwany został przez Rząd Rzeszy do Berlina w związku z ponownym nawiązaniem rokowań polsko-niemieckich, powrócił wczoraj do stolicy.

KONFISKATA.

Komisariat rządu zarządził w czwartek konfiskatę tygodnika „Płocówka” Nr. 28 z dn. 7 lipca za artykuły: „Z dziedziny administracji państwowej”, „Wielcy i mali ludzie” i „Mówi się tu i owdzie”.

B. MIN. CZECHOWICZ SKŁADA MANDAT POSELSKI.

Agencji PID. donoszą ze źródeł dobre poinformowanych, że już w najbliższych dniach b. minister Skarbu Gabriel Czechowicz złoży swój mandat poselski, piastowany z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jest to konsekwencja objęcia przez b. min. Czechowicza stanowiska dyrektora bankowego.

POSŁOWIE NIEMIECCY A PROCES ULITZA.

Agencja PID. dowiaduje się, że na proces Ulitza, który odbył się na 23-go b. m. wyjadą specjalnie do Katowic posłowie i senatorowie parlamentarnego Koła Niemieckiego.

Z RADY MINISTROW

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem premiera d-ra Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. W posiedzeniu brał udział marsz. Piłsudski. Przyjęto projekt rozporządzenia Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym etatowych pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe” i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot oraz o odszkodowaniu pracowników za nieszcześliwe wypadki. Rozpatrywano dalej i przyjęto nowy statut Min. Komunikacji oraz załatwiono szereg spraw personalnych. (PAT).

ŁANCUCH PRASOWY NA FUNDUSZ „DNIA KOBIECI”

Sawicki Józef składa 5 zł. i wzywa Domaszewskiego Ludwika i Arta z „Awjaty”. Tow. Choroń składa 5 zł. i wzywa Józefa Gonerkę i Schayera. Celina Kempner składa 5 zł. i wzywa Marię Podwińską i dr. Henryka Kołodziejskiego.

ZARZĄD GŁÓWNY T.U.R. WYCIECZKI

W sierpniu organizowane są następujące wycieczki:

NA WYSTAWĘ DO POZNANIA wyjazd z Warszawy dn. 1 sierpnia wiecz., powrót 5 sierpnia. Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę oraz muzeum (muzeum, ogród zoologiczny i t. p.). Prowadzi tow. pos. Piotrowski. Koszty 50 zł.

DO ŹRÓDEŁ WISŁY (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biąta, Beskidy — szczyt Baraniej Góry) od dn. 5—12 sierpnia. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki. Koszty 61 zł.

W TATRY od dn. 14 — 21 sierpnia odbędą się 2 wycieczki, szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, szczytami Prowadzi tow. poseł K. Czapiński i Rutkiewicz. Koszta 65 zł.

NA POKUCIE (Lwów, Stanisławów, Bitków — kopalnie nafty, dolina Prutu, Worochta, Poczot Howerli), od dn. 17—25 sierpnia. Poseł Piotrowski. Koszty 66 zł.

KURS WAKACYJNY DLA KOBIECI.

Od dn. 15 sierpnia do 1 września w Sulejowie Zarząd Główny T. U. R., w porozumieniu z Wydziałem Kobiectem, organizuje kurs specjalnie dla kobiet. Program obejmuje zagadnienia związane z życiem i pracą kobiet, mianowicie: Kobieta w pracy zawodowej. Zagadnienia: socjalizm, społeczne, ustrojowe, wychowawcze. Opieka społeczna. Kwestja kobieca. Organizacja pracy. Pokój światowy. Plagi proletariatu. Organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Prócz wykładów prace seminaryjne i wycieczki.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7 w.

PRZEGLĄD PRASY

Afera Harriman'owska.

Na łamach prasy „sanacyjnej” toczy się dość niezwykła polemika w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana. Notowaliśmy wczoraj bardzo ciekawą i bardzo fachową krytykę tej koncesji na łamach „Expressu Porannego”, krytykę, która miała wszelkie cechy płatnej kampanji prasowej przeciwko Harrimanowi. Dziś mamy do zanotowania głos „Przedświtu”, który w artykule, noszącym wszystkie nieomylnne cechy oplaconej reklamy, broni koncesji i min. robot publicznych.

Zarówno „obrona”, jak i „krytyka” projektu Harrimana budzą podejrzenie co do ich szczerości. Za kulismis tej koncesji toczy się jakaś tajemnicza „rozgrywka”, budząca poważne zaniepokojenie. Możeby tak Rząd zechciał poinformować dokładnie, na jakich warunkach oddaje Harrimanowi eksploatację kilku województw i jakie korzyści będzie z tego czerpało państwo i jego obywatele?

„Czas” się pociesza.

Współczujemy z szanownym organem „sanacyjnej” konserwy, która z bardzo małym powodzeniem udaje demokratyczną i raczej postępową konserwę angielską. „Czas” krakowski stawiał na rzekomych swoich współideowców angielskich, a Partja Pracy wbrew wszystkim „Czasom” i „Times'om” i „Temp’som” pobiła na łeb torysów i objęła władzę w W. Brytanji. „Czas” doskonale zdaje sobie sprawę z następstw, jakie pociągnie za sobą dojście do władzy socjalistów, i dlatego nastraszonych swoich czytelników pociesza:

„Przedewszystkiem socjalizm Labour Party nie jest socjalizmem marksowskim. Opiera się na zasadzie ewolucjonizmu, nie rewolucji. Walczy o władzę w państwie nie za pomocą gwałtu, ale — kartki wyborczej. Prawda, w partji istnieje lewe skrzydło (James Maxton), ale nie posiada dużego wpływu. A wszyscy prawie członkowie gabinetu razem z premierem, należą do górującej we wszystkich uchwałach partyjnych — prawi Labour Party, która w swej praktycznej polityce nie bardzo się troszczyła o zaprowadzenie ustroju socjalistycznego”.

Bez żadnego wstydu organ rzekomo „profesorski” wypalił tylne bzdur i nonsensów. Nieuctwo i zupełna niezrozumiałość międzynarodowego ruchu socjalistycznego, aż biją w oczy. Jeżeli „Czas” puszcza się na takie interpretacje socjalizmu, czegoż wymagać można od skrajnie „lewicowego” skrzydła obozu rządowego, od pałkarskiego „Przedświtu”?

Kongres endeki.

Pod szyldem „Stronnictwa Narodowego”, przemaslowanym przed rokiem, endecja zebrała się przed paroma dniami na kongres w Poznaniu, który był właściwie wiecem publicznym, niezdołnym do pobierania uchwał i do rozważania jakichkolwiek zagadnień. Endecji szło o manifestację swej żywotności i gotowości „bojowej”.

Nie bardzo to się udało. Nikt się tym kongresem nie interesował, prócz samych endeków. Prasa pominęła kongres milczeniem.

Jedynie „Gazeta Warszawska” pisze o swym kongresie, stylem bardzo urzędowym. Znamiennie jest zakończenie wczorajszego artykułu „Gazety”:

„Kongres nie oznacza żadnej zmiany kierunku, jak to próbowała inspirować — licho widać poinformowana — prasa sanacyjna. Był on przeglądem sił, potwierdzeniem i utrwaleniem całej dotychczasowej działalności Stronnictwa. I to jest jego znaczenie nie tylko dla nas samych, ale dla ogólnej sytuacji politycznej Polski”.

Oświadczenie to potwierdza pośrednio nasze wiadomości o rozmowach między sanacją a endecją. Żywe zaprzeczenie istnienia „zmian” pozwala przypuszczać, że przeciw były próby zawiązania porozumienia z obozem rządowym. „Nasz Przegląd”, organ „endecji” żydowskiej, który dobrze się zna na nastrojach endekich, przewiduje możliwość powrotu ziemianstwa do „dawnej sojuszniczki”.

„Momentu natury gospodarczej odgrywają w Wielkopolsce szczególny wpływ na wzmocnienie nastrojów opozycyjnych, ożywiających aktywność Endecji. Wielka własność rolna nie zdecydowała się jeszcze powrócić do swej sojuszniczki politycznej. Umiarkowana i ugodowa z natury, stara się ona oczywiście zachować pozory poprawnego stosunku do rządów pomajowych.

Nie wolno jednak zamykać oczu na to, że w bliższej, czy dalszej przyszłości sanacja znajdzie się wobec jednolitego frontu, pokierowanego z centrali poznańskiej, a dążącego do rozszerzenia się aż pod samą Warszawę...”

„Nasz Przegląd” ma dwa garnitury piszących. Sanacyjny i opozycyjny. Artykuł wczorajszy wyszedł z pod pióra opozycyjnego. S.

TOW. VANDERVELDE W TATRACH

Przed dziesięciami dniami tow. Vandervelde z małżonką, z tow. pos. Czapińskim i paru znajomymi odjechał z Krakowa autem do Zakopanego. Po drodze na przełęczy nad Nowym Targiem podziwiał piękno wzgórz okolicznych.

W Zakopanem zatrzymał się w „Gencjanie” u tow. tow. Piotrowskich. Pani H. Piotrowska uczyniła ze swej strony wszystko, aby jak najgościnniej przyjąć milego gościa.

Zaraz po przyjeździe całe towarzystwo udało się przy pięknej pogodzie autami do Morskiego Oka. Tow. Vandervelde wielokrotnie powtarzał, że Tatry zrobiły na nim wielkie wrażenie. Alpy zna dobrze.

Długo siedział nasz stary Vandervelde nad brzegiem jeziora w zamyśleniu, podziwiając majestat potężnych szczytów Miguszowieckich, częściami jeszcze zaśnieżonych. Ostatnie promienie zachodzącego słońca złożyły wierzchołki skalnych olbrzymów.

skich. Było ich w delegacji około 30. Kilko chłopców i dziewcząt przybyło w pięknych barwnych strojach góralskich.

Imieniem delegacji przemówił tow. Pelko:

— Cieszymy się bardzo, że widzimy wśród nas w Zakopanem takiego gościa. Zyczymy jaknajmilejszych wrażeń w Tatrach.

Imieniem zorganizowanych robotników t. Pelko ofiarował tow. Vanderveldowej piękny bukiet kwiatów, zaś jej mężowi słiznie rzeźbioną ciupagę i ozdobną drewnianą łaskę z wyrzeźbionym napisem: „Kochanemu tow. Vanderveldowi od zorganizowanych robotników Zakopanego”.

Tow. Vandervelde był wzruszony:

— Rad jestem, że znalazłem się w Tatrach polskich, obecnie wolnych — wraz z całą Polską — od zaborców! Miło mi jest wiedzieć nawet w Zakopanem liczny oddział zorganizowanego socjalizmu polskiego.

Tow. Vanderveldowa ze swej strony dodała kilka słów. Tłumaczył wszystko tow. Czapiński.

Na miłej rozmowie upłynęła blisko godzina.

— Górskie kostjmy męskie są ładniejsze od kobiecych — oświadcza to Vanderveldowa.

— Towarzysz Vandervelde jest pewnie przeciwnego zdania, — odcina się natychmiast sprytna góralka.

Na drugi dzień o 8 rano towarzysza Vandervelde zwiędziała piękne sanatorium nauuczycielskie — jako lekarka. Dr. Krokawski, główny lekarz zakładu, służył jej swą pomocą.

Później zwiędzono muzeum tatrzańskie. Oprowadzał i objaśniał udzielal znany zoolog prof. Domaniewski.

Przed południem całe towarzystwo udało się do Kościeliskiej Doliny, gdzie zwiędzono wawóz „Kraków” i inne osobliwości. Ta wycieczka zabrała znaczną część dnia.

Wieczorem mili goście odjechali do Warszawy, serdecznie żegnani przez miejscowych towarzyszy.

Wielokrotnie zapewniali, że pobyt w Tatrach był nadzwyczaj miły, a piękno gór zostawiło głębokie wrażenie.



Również z polany Porońca w drodze do Morskiego Oka długo przyglądał się nasz miły gość, wysiadłszy z auta, potężnemu łańcuchowi Tatr, od Murania począwszy.

Wieczorem po kolacji do „Gencjany” zapukała liczna delegacja robotników zakopiań-

WYCIECZKI ROBOTNICZE

Pragnąc ułatwić organizacjom naszym trzadzanie wycieczek robotniczych, wydał Komitet Centr. Org. Mł. T. U. R. specjalną broszurę tym sprawom poświęconą.

Wycieczki są niezmiernie ważną formą pracy kulturalno - oświatowej. Wycieczki po mieście, do ciekawych zabytków historycznych, zreszezeń i instytucji społecznych, zakładów przemysłowych i fabryk, bibliotek, muzeów i galerji sztuki są właściwie żywą, przystępną formą odczytów i mają doniosłe znaczenie kształcające.

Wycieczki podmiejskie poza wydaniem miejscowych zabytków czy zreszezeń — pozwalają nam na częstą wspólną rozrywkę, dają nam możność towarzyskiego zetknięcia się i t. d.

Wycieczki wreszcie dalsze zapoznają nas z bratnimi organizacjami robotniczymi, z ich pracą, ich doświadczeniami i rezultatami.

Lecz oczywiście, by wycieczka przyniosła korzyść i pożytek, musi być ona należycie zorganizowana, musi mieć należycie obmyślony i wykonany program.

To wszystko nie jest rzeczą łatwą: szereg instrukcji i wskazówek, jakie zawiera omawiana broszura, przydadzą się z pewnością każdemu organizatorowi wycieczek.

Znajdujemy w tej broszurze informacje, jak organizować wycieczki po mieście, podmiejskie i dalekie, jak układać program tych wycieczek, jak prowadzić prace przygotowawcze

Mamy dalej wskazówki o kierownictwie wycieczek, spis schronisk turystycznych, bogatą literaturę turystyczną, a wreszcie wyciąg z przepisów o uzyskiwaniu zniżek dla wycieczek.

Cena 1 egz. 80 gr. Zamówienia skierowywać należy bądź do Sekretariatu Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R., Warecka 7, bądź do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

PRZY WYJEZDZIE DO GDANSKA NALEŻY POSIADAĆ DOKUMENT OBYWATELSTWA POLSKIEGO

Z powodu zaszłych w ostatnich czasach wypadków wydalenia z obszarów W. M. Gdańska obywateli polskich, nie posiadających dowodów swej przynależności państwowej, Min. Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że stosownie do artykułu 14 i 15 umowy polsko - gdańskiej podpisaney w Warszawie dnia 24.X.24 r. przekraczanie granicy polsko - gdańskiej dozwolone jest tylko na podstawie dowodu osobistego, stwierdzającego przynależność państwową i że stosownie do tej umowy władze gdańskie są

DO UCZESTNIKÓW ZŁOTU WIEDENSKIEGO

Każdy uczestnik Złotu winien zabrać z sobą:

- przybory do mycia,
- przybory do jedzenia (męszka, kubek, łyżka, nóż, widelec),
- jedzenie na drogę (na 20 godzin),
- zapasową bieliznę,
- coś ciepłego do okrycia na wypadek chłodu,
- mandolinę, aparat fotograficzny itp.— co masz.

Obowiązujące: niebieska koszula (bluzka) organizacyjna, krawat czerwony, znaczek organizacyjny. (Nabyć je można w Spółdzielni „TUROWIEC”, Warszawa, ul. Warecka 7).

Wyjazd z Warszawy nastąpi 10 b. m., o godz. 22.55, pociągiem specjalnym, który zatrzymuje się tylko na następujących stacjach: Skierniewice (przyj. 22.18), Koluszki (przyj. 23.15), Piotrków (0.16), Częstochowa (2.16), Zabkowice (3.50), Sosnowiec (4.16, postój tylko 1 minuta), Katowice (4.36), Tychy (5.10), Dziedzice (5.51).

Do wymienionych stacji grupy Złoto-wie dojeżdżają zwykłymi pociągami. Małopolska cała do „turowego” pociągu wsiada w Dziedzicach.

Kierownicy grup Złotowych w chwili przyjazdu pociągu muszą mieć w ręku ponumerowany spis jadących w dwóch egzemplarzach; na jednym z nich musi być zaznaczona wysokość dokonanych do K. C. wpłat.

Zbiórka wszystkich towarzyszy jadących na Złot z Warszawy odbędzie się o godz. 7 wiecz. na podwórzcu przy ul. Wareckiej 7.

Towarzysze przybywają z rzeczami i stamtąd — po stwierdzeniu obecności — udadzą się pochoodem na dworzec.

Wszyscy towarzysze warszawiacy jadący na Złot winni stawić się na zbiórke, która odbędzie się w poniedziałek, 8 lipca r. b., o godz. 7 w., na boisku „Skry” przy ul. Okopowej Nr. 43. Obecność obowiązkowa!

uprawnione do niepuszczania na swe terytorja względnie do wydalenia z niego osób niezaopatrzonych w takie dowody. Przepisy powyższe obowiązują oczywiście również władze polskie. W celu uniknięcia niepożądanych konsekwencji, obywatele polscy, pragnący wyjechać na obszar W. M. Gdańska, winni posiadać dowód osobisty, wystawiony przez gminę, zaopatrzony na stronie trzeciej zaświadczeniem właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej, że osoba wymieniona w dowodzie jest obywatelem (ką). Dowód osobisty tego typu bez takiego zaświadczenia do pobytu na obszarze W. M. Gdańska nie upoważnia. Osoby posiadające polski dowód osobisty dawnego typu, stwierdzający obywatelstwo

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

BIELSK GROŹBA POWSZECHNEGO STRAJKU W PRZEMYSŁE METALOWYM W BIELSKU I OKOLICY!

Jak wiadomo — Związek Przemysłowców Bielska — Biafiej i okolicy wypowiedział robotnikom tkackim i metalowym zbiorową umowę, w celu pogorszenia warunków pracy i płacy.

Na odbytych konferencjach doszło do porozumienia jedynie w przemyśle tkackim, gdzie nastąpiło przedłużenie dotychczasowej umowy, ale w przemyśle metalowym, nieprzejadane stanowisko przemysłowców spotkało się z gorącym protestem robotników, którzy w kilku fabrykach porzucili pracę.

Ostatnio do strajku przylączyły się: Walcownia Metali w Dziedzicach (400 robotników) i Węgierska - Górka (900 robotników). Nastrój wśród strajkujących jest bardzo poważny.

Na odbytej w piątek dn. 28 ub. m. konferencji, przy udziale okręgowego inspektora pracy, p. Gallota, na której z ramienia klasowego związku był również tow. poseł Topinek, pomimo kilkugodzinnych rokowań, nie doszło do porozumienia.

We wtorek, dn. 2 b. m. odbyło się Zgromadzenie robotnicze na Strzelnicy w Bielsku, dokąd oprócz miejscowych, przybyli pieszo robotnicy z Dziedzic. Kilkutysięczne tłumy nie znalazły pomieszczenia w najwięk-

szej w Bielsku, sali, zgromadziły się więc w pobliskim ogrodzie. Po przemówieniach tow. tow.: posła Topinka, sekretarzy Wisnera i Rusinka, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy przemysłu metalowego, wyrażają pełne zautanie kierownictwu Centralnego Zw. Metalowców, solidaryzują się całkowicie z dotychczasową taktyką i uchwalają, że:

- a) wybrana delegacja, upoważniona do dalszych rokowań podtrzymuje całkowicie wysunięte przez Zw. Metalowców żądania;
- b) nie godzi się pod żadnym warunkiem na pogorszenie warunków pracy i płacy;
- c) w razie odmownego stanowiska Zw. Przemysłowców, delegacja odwoła się do zgromadzenia, które użyje wszelkich środków samobrony, nie wyłączając powszechnego strajku;
- d) zgromadzenie to musi się odbyć jeszcze przed końcem tygodnia.

Odśpiewaniem „Czerwonego Szatanu” zakończono imponujące zgromadzenie, a powracającym pieszo do Dziedzic towarzyszom zgrotowano serdeczną owację.

stwierdzone, że akurat w dniu, kiedy tow. Z. miał rzekomo kraść drzewo, znajdował się on przez cały dzień w Baranowiczach, gdzie pisał doniesienie do prokuratora o kradzieżach, dokonywanych przez Jaroszewicza i Kaczara.

Walka o sprawiedliwość trwała przeszło 3 lata i wiele kosztowała ofiar! Jak wspominaliśmy już, prawdziwość doniesień o kradzieżach badały różne komisje i policja, a pomimo, że były to fakty stwierdzone zeznaniami świadków i udowodnione na miejscu w lesie, złodzieje pozostawali dalej na zajmowanych stanowiskach, mszcząc się za doniesienia!

Co gorsza zdarzały się wypadki, że gajowi samowolnie aresztowali ludzi, przytrzymywali ich przeszło dobę, pod groźbą użycia broni, bili, grozili zastrzeżeniem, robili najazdy na cudze domy, robili bezprawne rewizje, bili domowników i t. p. Wszystko to działo się pod czujnym okiem policjanta, który asystował powyższemu bezprawiu.

LIDA STRAJK W CEGIELNIACH

(telegram wł.)
Trzy cegielnie i dwie fabryki kaflī stanęły. Pracownicy strajkują, domagając się podwyżki płac. Policja stara się złamać strajk.

ŁÓDŹ UCHWAŁY KONFERENCJI ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWOD.

(d). Onegdaj odbyła się wspólna konferencja Zarządów Związków Zawodowych, wchodzących w skład Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, oraz przedstawicieli PPS., działających na gruncie łódzkim.

Przyjęto rezolucję w sprawie niezwłocznego wniesienia do Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, oraz rezolucję, protestującą przeciwko mianowaniu

ŁÓDŹ KOMISARZA RZĄDOWEGO W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. POSTANOWIŁO TEŻ DOMAGAĆ SIĘ ROZPISANIA JAKNAJSZYBCIEJ WYBORÓW DO KASY CHORYCH I ZWRÓCIĆ SIĘ W TEJ SPRAWIE ZE ZBIOROWYM MEMORIAŁEM DO WŁADZ RZĄDOWYCH.

Między innymi, wyrażono podziękowanie socjalistycznemu Magistratowi za udzielenie środków delegacji robotników łódzkich na wyjazd do Poznania na P. W. K.

SNIATYN KATASTROFA AUTOBUSOWA

(PAT.). Na szosie pomiędzy Śniatynem a Zabłotowem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Kierowca, chcąc wyminać zaprzęg chłopski, manewrował tak niezrecznie, że autobus wywrócił się. 8 osób z pośród pasażerów doznało ciężkich obrażeń. Rannych odwieziono do szpitala w Śniatynie.

BIAŁA STRASZNA ŚMIERĆ PASTUSZKA

Na pastwisku w Mazańkowicach past było 10-letni pastuszek Alojzy Stroński. Jedną z krów poślizgnął się na mokrej łące, przewrócił się i przygniotła swym ciężarem chłopca, wskutek czego poniósł on śmierć na miejscu. Na pastwisku znaleziono późnym wieczorem zwłoki pastuszka, oraz krowę, która złaiała podczas upadku nogę.

GRODNO SPROSTOWANIE

Notatka, zamieszczona przed kilku dniami w „Robotniku” o głodówce na rzecz pomocy głodującej Wileńszczyźnie, nie pochodziła od naszego korespondenta grodzieńskiego, a nadesłana była przez agencję.

JESZCZE O NADUŻYCIACH W LASACH PAŃSTWOWYCH

Sprawa nadużyć w Nadleśnictwie Kołpieniakiem powoli wkacza na normalne tory.

Według dotychczasowego śledztwa, zdefraudowano ponad 6000 pni grubego drzewa budulcowego, nie licząc pni, które skradziono, a korzenie wykarczowano, dla zupełnego zatarcia śladów. Śledztwo trwa nadal. Nadleśniczy Bosz został zawieszony w urzędowaniu, a cały swój majątek ruchomy (konie, krowy i t. p.) sprzedał. Następcą jego mianowano leśniczego Okulicza z leśnictwa Rogoźnickiego, gdzie popełnione zostały masowe defraudacje drzewa przez gajowców.

Gajowi ci zostali zwolnieni, ale jeżeli leśniczy, mieszkając przy lesie, „nie widział” defraudacji, popełnianych przez jego pomocników, to zachodzi podejrzenie, że nie zobaczy ich, jako nadleśniczy.

Jaroszewicz miał spółników, którzy dotychczas nie zostali ujawnieni. O tem świadczy fakt. Np. Ananko, Jakim-szyk, Paszko, Płaton — kupili drzewo u Jaroszewicza, w przekonaniu, że jest to uczciwa transakcja — i domagali się asygnaty na to drzewo; gdy Jaroszewicz zwiękał z wydaniem asygnaty, pisali podanie do Nadleśnictwa o wydanie im asygnat, na co odpowiedzi nie otrzymali.

Nadleśniczy Bosz na stanowcze powtórne doniesienie tow. Zapruckiego u dał się za świadkami do lasu, gdzie stwierdził kradzież drzewa przez gajowego Kaczara, ale, mimo tego, w urzędowaniu go nie zawiesił.

Różni ludzie, którzy zakupili drzewo u Jaroszewicza, a drzewa nie wywieźli, obecnie pozbawieni zostali drzewa i gotówki. Np. wiadomo nam, że niejaki p. Andrzejewski z Baranowicz również zakupił drzewo, dał 1500 zł. zadatku, lecz drzewa nie otrzymał.

Ludność okoliczna z ulgą odetchnęła po oswobodzeniu jej od rządów złodziejskich.

Kradli „zadni urzędnicy”, wobec czego trzeba było wynaleźć dziurę, przez którą to drzewo się ułatniało. Załatwiono to bardzo prosto. Spisywano protokoły na upatrzoną ofiarę; gajowy jako „urzędnik państwowy” broniący mienia państwowego, przysięgał, że człowiek ten kradł drzewo, chłopca sadzano do więzienia, a ponieważ ludzi, niezgadających się z ową gospodarką było sporo,

BARANOWICZE WIĘC TEŻ SPORZĄDZONO SPORO PROTOKOŁÓW!

Pierwszą ofiarą owych złodziei był tow. Jan Szukalo, którego, jako pierwszego, który zaczął wykrywać nadużycia, pozbito się jeszcze w r. 1926, oskarżając go o agitację „antypaństwową”. Nie pomogły korzystne dla Szukala zeznania wołta gminy, policjantów i przeszło 40 świadków. Sąd dał wiare leśniczemu i gajowemu, skazując tow. S. na karę 1 1/2 roku ciężkiego więzienia, które tow. S. odcierpiął.

To nie odstraszyło jednak reszty towarzyszy, choć główny atak złodziei skierowano przeciw nim.

Ostatnio akcja ta była już tak widoczną, że Sąd Grodzki w Baranowiczach, mimo przysięgi gajowego Kaczara, że złapał tow. Zapruckiego na kradzieży drzewa, wydał wyrok uniewinniający, gdyż na rozprawie zostało

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY UCHWAŁY ZEBRANIA DELEGATÓW WYDZIAŁU INSTYTUCJI PRZEDSIĘBIORSTW MAGISTRATU WARSZAWY

(Na odbytem wczoraj zebraniu delegacji wydziału instytucji i przedsiębiorstw Magistratu Warszawy powzięli następującą rezolucję.)

„Olbrzymi spadek stopy życiowej wskutek wzrostu cen na artykuły najpierwszej potrzeby zmusza pracowników do żądania materialnej poprawy bytu.

Pracownicy Magistratu m. stoł. Warszawy mają ruchomą skalę płac w stosunku do wzrostu drożyzny, niestety realnie z tego nie korzystają, gdyż Komisja Statystyczna bądź orzeka wzrost lub zniżkę cen daleką od rzeczywistości, bądź też nie zbiera się po kilka miesięcy.

W ostatnich czasach orzeczenia Komisji Statystycznej z reguły są krzywdzące pracowników.

Wobec takiego stanu rzeczy pracownicy miejscy nie mając innego sposobu zabezpieczenia egzystencji sobie i rodzinom domagają się od Magistratu m. stoł. Warszawy jako od swego pracodawcy wypłacenia zasiłku wyrównawczego w sumie 50 procent poborów z m-ca lipca r. b.

Ponadto zebrani delegaci stwierdzają, że przepisy ustalone przez Magistrat m. stoł. Warszawy po długoletnich staraniach i wysiłkach Związku i uchwalone przez Radę Miejską nie są przez obecne władze miejskie respektowane.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Na każdym kroku spotyka się łamanie tak uchwał Rady Miejskiej, jak i ustaw państwowych.

Przykłady: Nomenklatura plac i stanowisk (uchw. R. M. z d. 20.III.20 r.), urlopy, półroczny okres próbny, ustawa o czasie pracy, przepisy o wydawaniu odzieży ochronnej, ponadto nieuwzględnienie postulatów Związków pracowniczych w sprawie pragmatyki służbowej (brak statutu emerytalnego dla robotników), przepisów o Organizacji Pomocy Lekarskiej, przepisów o świadczeniach odzieżowych, przepisów o procedurze dyscyplinarnej, które winny być uzgodnione ze Związkiem pracowników.

Koroną wszystkiego są represje i szykany robotników a szczególnie delegatów i członków Zarządu Związku pomimo wielokrotnych oświadczeń Magistratu, że za działalność związkową nikt prześladowany nie będzie.

(Wobec wyżej wymienionego systematycznego pogarszania bytu i praw robotniczych, zdobytych długoletnimi walkami robotników, zebrani delegaci w imieniu zorganizowanych robotników, wyrażają kategoriyczny protest, i wzywają Zarząd Związku do zwrócenia się do Magistratu m. stoł. Warszawy o załatwienie wymienionych spraw i poniechanie obecnych metod pogarszania bytu pracowników.”

Z ŻYCIA PARTJI

ZJAZD POWIATU BIELSK PODLASKI W HAJNÓWCE.

Dnia 14 lipca w Hajnówce odbędzie się Zjazd Powiatowy P. P. S. pow. Bielsko-Podlaskiego.

Komitety Miejskowe na terenie całego powiatu zapisują i organizują w jedną grupę przedstawicieli wszystkich organizacji, życzących udzielić się na Zjazd.

Delegacje powinny przybyć ze sztandarami.

Należy przeprowadzić agitację za Zjazdem również we wsiach.

P. K. R. w Hajnówce wydaje z okazji Zjazdu afisz. Należy wysłać zapotrzebowania i załączyć po 30 gr. za afisz tytułem zwrotu kosztów.

Do 7-go lipca trzeba zgłosić ilość osób delegacji, które przybędą nocnym pociągami, a to w celu zarezerwowania noclegów.

Przyjeżdżające delegacje spotka na dworcu milicja P. P. S., która wskaże miejsca dla odpoczynku.

Wszelkich informacyj w sprawie Zjazdu udziela, jak również przyjmuje zgłoszenia na Zjazd, tow. Władysław Michałowski, Hajnówka, dom koło stacji (tak też adresować korespondencję, dodając „dla P. K. R. PPS.”).

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 10 rano.

O godzinie 1-iej po południu zamknięcie Zjazdu.

Za Pow. Kom. Rob. P. P. S. w Hajnówce

E. Hryniewicz — sekretarz.

Wł. Michałowski — przewod.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 5 b. m.

Praga, O godz. 7 wiecz., Ząbkowska 41-43 ogólne zebranie członków i sympatyków z odczytem tow. posła Zygmunta Zaremby na temat „Przekroczenia budżetowe a Trybunał Stanu.

Jeruzolima, O godz. 7 wiecz., Leszno 53, ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. Tadeusz Hartleb „O obecnej sytuacji politycznej”.

Powązki, O godz. 7 wiecz., Dzielna 95, ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Ochota, O godz. 7 wiecz., Przemyska 18, ogólne zebranie członków Dzielnicy

Koło PPS. Anopol, O godz. 7 wiecz., w lokalu tow. Krasieńskiego, bud. nr. 6, zebranie członków Koła

Marymont, O godz. 7 wiecz., Mickiewicza 1, ogólne zebranie członków i sympatyków na którym referat wygłosi tow. poseł Tomasz Arciszewski.

PONIEDZIAŁEK, 8 b. m.

Egzekutywa OKR. Warszawa, O godz. 6 wiecz., Warecka 7, posiedzenie egzekutywy

MŁODZIEŻ

Czerwone Harcerstwo, Dn. 5 b. m. w piątek o godz. 20 przy ul. Długiej 19, odbędzie się Rada Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa. Obecność komendantów konieczna.

Turowcy Bacność!! W niedzielę, dnia 7 b. m. Powązkowskie Koło Młodzieży TUR, im. L. Misiolka, urządza wycieczkę do Piekielka. Zbiórka wycieczkowiczów w lokalu Koła, Dzielna 95, godz. 7 rano. Towarzyse, posiadający instrumenty muzyczne, proszeni są o bringie takowych.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy. Posiedzenie Komisji Finansowo-Gospodarczej odbędzie się w sobotę, dn. 6 lipca, o godzinie 5 wiecz. przy ul. Wareckiej 7.

Przybyć winne obowiązkowo tow. tow. Klimowa, Münzerowa, Mirowska, Strautlingowa.

Posiedzenie Zarządu Wydziału odbędzie się w sobotę, 6 lipca, o g. 6 wiecz., przy ul. Wareckiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Posiedzenie Prezydium Centralnego Wydziału Kobiecego łącznie z członkiniami C. W. Kob., obecnymi w Warszawie, odbędzie się w piątek, 5 b. m., o g. 7 w., w Sejmie.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Sekretariat Wydziału urządza stale przy ulicy Wareckiej 7, 1-sze piętro od godziny 10 rano do 2 popoł. i od godz. 5 do 7 wiecz. Oprócz tego Dyżury Sekretariatu odbywają się w poniedziałki i wtorki od godziny 5 do 7 wiecz., przy ulicy Leszno 53, parter z bramy na lewo. W czwartki i piątki od godziny 5 do 7 przy ulicy Długiej 19, 1 piętro wprost bramy.

Towarzyści zgłaszające się do Sekretariatu po odbiór legitymacji, po znaczki partyjne, po „Głos Kobiet”.

Sekretariat udziela porad, informacji i wskazówek organizacyjnych.

Towarzyści, Kobiety pracujące we wszystkich s prawach Was obchodzących zwracacie się z całym zaufaniem do Sekretariatu Waszej Organizacji.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

Bacność! ROBOTNICY BUDOWLANI!

Zarząd Główny Związku Robotników Budowlanych w Polsce, z siedzibą w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1929 roku jednomyślną uchwałą, postanowił rozwiązać Zarząd Okręgu Warszawskiego, uznając dotychczasową jego działalność za szkodliwą dla Związku. Wszystkie pisma Zarządu Okręgowego Warszawa, wraz z pieczętkami sekretariatu unieważnia się.

We wszystkich sprawach, które do tej pory załatwiał Zarząd Okręgowy w Warszawie należy zwracać się wprost do Centrali Związku, Kraków, ul. Dunaiewskiego 5, II piętro, front.

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo! Ponieważ mam organiczną wadę tego rodzaju, że po przeczytaniu gdzieś myśli, która i mnie podświadomie zajmowała, ogarnia mnie jakiś gorączkowy stan, który ustępuje dopiero wówczas, gdy wyładuję gdzieś swe wrażenia, — przeżo zwracam się do Was jako sprawców takiego stanu, niniejszym listem.

Chodzi mianowicie o artykuł tow. K. Jankowskiego p. t.: „W matni ortografii”.

Nie będę zabierał wam czasu. Powiem krótko. Jako przewodniczący jednego z poważniejszych oddziałów TUR-a, oraz długoletni czynny członek poważnych związków zawodowych (pocztowego i telefonicznego) o aktualności tego zagadnienia dawno byłem aż nazbyt namacalnie przekonany.

Uważam więc, że myśl reformy ortografii, rzucona przez tow. Jankowskiego, winna być przez „Trybunę Nauczyciela” nietylko podjęta, ale podniesiona do godności hasła zasadniczego polskich nauczycieli — socjalistów.

Ze swej strony imieniem robotników zapewniam, że to hasło, z pod serca nam wyjęte, poprzemy jak żadne inne.

Nie chcemy pod tym względem czuć się wyprzedzonymi przez Rosję.

Z socjalistycznym pozdrowieniem,

E. Hryniewicz.

Książki nadesłane

Peter Oldfield, Śmierć Dyplomaty, przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. Nakładem „Biblioteki Grozowej”. Wydawnictwo tygodniowe pod redakcją St. Mikolaia Łuby, Nr. 25. Str. 220. Książka nader interesująca.

„Ukazał się Rocznik VI, wydawany przez Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie pod redakcją: Kazimierza Kasperskiego, Konstantego Krzczakowskiego i Bolesława Miklaszewskiego. Rocznik zawiera prace wychowawców Szkoły.

Jan Wolski — Spółdzielnie pracy. Warszawa 1929. Skład główny Dom Książki Polskiej. Cena zł. 1.80, str. 39.

Inż. Czesław Klamer, O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą. Wydawnictwo Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. T. I.

Skład Główny: Księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Kazimierz Andrzej Czyżowski — „Szara Książeczka”. Nakładem Biura Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce.

GAB. LECZNICZY

Dr. Jan Ałapin Królewska 31 (obok Marszałk.) specj. dla chor. wener., niemocy płc. i skóry od 9 r. do 8 1/2 w. Niedz. 9—2. Wizyta 5 zł.

HIGIENA PRACY

pióra nieodżałowanej pamięci DR. JÓZEFA ZIELIŃSKIEGO, SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ, WARSZAWA, WARECKA 9.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipoteczna 8. Długa 25. Sala dobrze wentylowana. Początek o godz. 6³⁰.

Milczące usta

W rolach głównych: **Mona Martenson** i **Fred L. Lersch**

Wł. b. „Quo Vadis”. Nadprogram: 1) Pszczoły. 2) Komedia.

W soboty o godz. 5 pp. W niedziele i święta o godz. 12 w poł. **Seanse popularne.**

Cena na wszystkie miejsca 20 groszy.

„PAN” NOWY-SWIAT 40.

Świetny sportowiec! Niebawym aktor, ulubieniec publiczności **William Desmond** w filmie p. t.

CZARNY JEŹDZIEC

Pierwszorządny sensacyjno-awanturyczny dramat produkcji „Universal”.

Na pierwszy seans ceny miejsc niższe: 1 i 2 zł.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Rywalki” i „Cyrkówka Rita”.

Astra (Dzika 51): Chwilowo nieczynna.

Capitol: „Czarny Jeździec” z Williamem Desmondem.

Casino: „Wino miłości” z Xenią Desni i Jackiem Trevorem.

Colosseum: „Szukasz męża... mam pieniądze”.

Filharmonja. „Jarmark miłości” i „Panienka z barem na kółkach”.

Miejski. „Milczące usta” z Moną Martenson.

Palace: „Zabawa w miłość”.

Pan: „Czarny Jeździec” z Williamem Desmondem.

Quo Vadis: „Jego chłopiec” i „W świetle kinkietów”.

Rococo: „Noc poślubna” z Lilii Damią i Harrym Liedtke.

Słońce: „Zmartwychwstanie” — Tolstoja, z Rod la Roq'em i Dolores del Rio.

Splendid: „Kobieta sfinks” z Clara Bow i „Moja żona twoja żona” z Clive Brook.

Stylowy: „Czarny orzeł” z Rudoifem Valentinem i Vilma Banky.

Światowid: „Riff i Raff w Alpach” oraz „Branka Czerwonego Wodza”.

Tęcza (Przejazd 9): „Przekleństwo klejnotów” z Esther Ralston i Neil Hamiltonem.

Wodewil: „Tajemnica pani Mary” z Dolly Grey.

Bajka (Żelazna 61): „Tajemniczy cow-boy”.

Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusiek” czyli „Noc trwoği”.

Hollywood (Hoża 26): „Królowa Jazzbandu” z Lyą Mara.

Kometa (Chłodna 49): „Kobieta z biczem”

Mewa (Hoża 38): „Awanturka z Biarritz”.

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Złodziej z Bagdadu” z Douglasem Fairbanksem.

Praga (Targowa 71): „Król karnawału”.

Sokół: (Marszałkowska 69): „Ostatni Monarcha”.

Tombola (Marszałkowska 34): „Awantura arabska” i „Władca zwierząt”.

Trianon (Sienkiewicza 8): „Igrzyska namięności”.

Uciecha (Złota 72): „Z raju bolszewickiego”.

Wisła (Tamka 36): „Kochankowie”.

KINOREWJA „SŁOŃCE”

Bieleńska 5.

Pocz. w dnie powszednie o godz. 6. w sobotę, niedzielę i święta o godz. 4.30

Film i rewja!

Na ekranie: Najpiękniejszy film sezonu **Zmartwychwstanie**

w/g powieści nieśmiertelnego **Lwa Tolstoja**

W rolach głównych: Dolores del Rio, Rod la Roque i Hr. Ilja Tolstoj (syn)

Na scenie: Rewja atrakcyjna w 10 obr.

w wykonaniu aktorów operet-rewjowych

Ceny biletów: Balkon 1.25, amfiteatr 1.75, parter 2.25.

CASINO Nowy Świat 50

Pikantna komedia, upajająca szampańskim humorem p. t.

WINO MIŁOŚCI

W rolach głównych: piękna **XENIA DESNI**

oraz jak zwykle niezrównani **JACK TREVOR** R. A. ROBERTS i **HERMAN PICHA**.

KINO „TĘCZA” Przejazd 9.

Potężny Dramat

Przekleństwo Klejnotów

W rolach główn: **Esther Ralston** i **Neil Hamilton**.

Na scenie: Król Humor

Henio Domański

Początek o godz. 6-iej.

CAPITOL Marszałkowska 125.

Pocz. o g. 4.30 pp.

„PAN”

Świetny sportowiec! Niebawym aktor, ulubieniec publiczności **William Desmond** w filmie p. t.

CZARNY JEŹDZIEC

Pierwszorządny sensacyjno-awanturyczny dramat produkcji „Universal”.

Na pierwszy seans ceny miejsc niższe: 1 i 2 zł.

Z OPERY

U schyłku sezonu. Cykl oper polskich.

Sezon w Operze właściwie się już skończył. Nie pozostawił po sobie wielkiego żalu, gdyż naogół nie obfitował w nowości. Z zapowiadanych polskich premier jedna tylko „Jadwiga” Joteyki utrzymała się w pierwszej połowie sezonu, a pozostałe posucha na dzieła polskie rozpanoszyła się tak widocznie, że Związek kompozytorów polskich wystąpił ze specjalnym memoriałem w tej sprawie. Nie wiem, czy memoriał poskutkował, czy wystawa poznańska pomogła, doś, że zainicjowano dwutygodniowy cykl oper polskich, bez względu na nikły zdaje się, skutek kasowy, jaki impreza ta za sobą pociągnie.

Na czele stoi Moniuszko. Zamiast obecnego „wznowienia” „Halki” mamy „Strasznego Dwór” i „Hrabinę” w starych ale zawsze miłych szatach dekoracyjnych. Stefana śpiewa p. Bregy, Hannę — p. Lipowska. Orkiestrę prowadzi — zamiast wypoczywającego na urlopie dyr. Młynarskiego — p. Jerzy Bojanowski, który dziełom Moniuszki daje właściwie tempo, dużą subtelności i polotu. Doskonałym przykładem jego nieprzejętej sztuki kapelmistrzowskiej był mazur kończący z brawurą ostatni akt „Strasznego Dworu”.

Dobrze, że przypominano sobie o „Megae” i „Wyzwolonym” Adama Wieniawskiego. Obie rzeczy zwracają na siebie uwagę wspaniałą instrumentacją, a „Wyzwolony” posiada przytem szczególnie zajmujący podkład ideowy tak cenny i rzadki we współczesnej operze. Wrocila też na scenę „Baladyna” Zeleńskiego; nie zawodziłoby również wznówić „Marii” Stankowskiego a może „Dziwicy lodowców” przyjaciela jego i kolegi Adolfa Guzewskiego, którego dziesięciolecie śmierci upływa tak bez echa, jakgdyby kompozytor ten nie zasłużył się twórczości muzycznej polskiej symfonja A-dur, koncertem fortepianowym i wielu innymi utworami.

Z pośród autorów żyjących, w cyklu wystawianych oper polskich figuruje nazwisko Ludomira Różyckiego, jego „Casanova” i dwopłyny balet „Pan Twardowski”, zdobywający sobie rekordowe powodzenie pomiędzy sztukami polskimi. Trudniej toruje sobie drogę „Beatryks Cenci” nazbyt krwawą i dramatyczną jak na nieubłąbiającą się martwić i trudzić publiczność lipcowych „ogórków”. Tak samo „Hagi” i „Król Roger” Szymanowskiego nie przemawiają do dzisiejszego, wybrednego słuchacza tonem cieplejszym i poufalszym.

Wobec zmian w dyrekcji Opery należy spodziewać się i reform repertuarowych. Narazie jednak nic pewnego o nich nie slychać. Podobno nowy sezon ma otworzyć „Ijola” Rytyla (według poematu Żuławskiego) utwór fantastyczny w treści, bogaty w barwne obrazy poetyckie i kontrasty. H. D.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy i zachodzie kraju zachmurzenie duże z możliwymi miejscowymi burzami i ulewami, poza tem dość pogodnie. W dalszym ciągu bardzo ciepło. Slabe wiatry zachodnie na północy, południowe i południowo-wschodnie w pozostałych okolicach Polski.

Budowa nowej linii tramwajowej. Przy budowie nowej okrojonej linii tramwajowej, mającej łączyć Mokotów z Powązkami, pomijając ul. Marszałkowską, roboty postępują szybko naprzód. Dotąd ułożono tory tramwajowe na Topolowej, Chałubińskiego i Towarowej, co stanowi więcej niż 1/3 wszystkich robót. W dalszym ciągu dokonywane są roboty na Nowowiejskiej i Okopowej. Po ułożeniu wszystkich torów, wykonana będzie znaczna liczba skrzyżowań, których na tej linii będzie więcej niż na jakiegokolwiek innej z już istniejących. Jak wiadomo, wszystkie roboty, związane z budową omawianej linii, będą ukończone przed upływem r. b. Otwarcie nowej linii uzależnione jest od oddania do użytku będącego w budowie wiaduktu kolejowego na Towarowej.

Podziemne szalety. Z liczby budowanych obecnie podziemnych szaleatów miejskich, we wrześniu oddany będzie do użytku położony na wprost ul. Bednarskiej. Szaleat ten będzie posiadał umywalnię i garderobę, dwa wejścia etc. Instalacje są już ukończone. Przystąpiono do betonowania stropu i wewnętrznej wykończenia. Przy budowie drugiego szaleatu podziemnego przy ul. Zygmuntowskiej wbijane są ścianki szpundpłowe dla zabezpieczenia budowli przed wodą zaskórnią.

Zapisy dzieci w wieku od lat 6 do 14 na Półkolonie Letnie w dzielnicy m. st. Warszawy — w Mokołowie odbywają się w następujących punktach:

1) Ogród im. Rau'a, Al. Ujazdowskie, róg Agrikoli. 2) Szkoła przy ul. Rakowieckiej nr. 15. 3) Szkoła przy ul. Włodarzewskiej 5. 4) Szkoła przy ul. Dolnej 25.

JEDNODNIÓWKA PPS.

na zjazdu powiatowe 1929 roku.

Wyszedł z druku nakład drugi.

Zamówienia kierować do Sekretariatu generalnego CKW. PPS. Warszawa, Warecka 7.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.70 Przerwa. 15.20 „Przegląd wydawnictw periodycznych” — omówi prof. Mościcki. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. 16.15 „Kącik krótkofalowy” (komunikat polskiego Klubu Radjonadawców). 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.13 Komunikaty Przygodne. 17.25 Pogadanka p. t. „Wpływ dobrej kuchni na harmonję domową” z działu „Kącik dla kobiet” — wygł. p. M. Ankwicwicowa. 17.50 — 18.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polowej krakowskiej. 19.40 — 19.50 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt z działu „Hygiena-Medycyna” p. t. „O znaczeniu prawidłowego oddechania” — wygł. dr. Zdzisław Górecki. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. W programie utwory F. Mendelssohna. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nadprogram.

18.00 Koncert orkiestry kinemat. „Casino” pod dyr. Adama Furmańskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej.

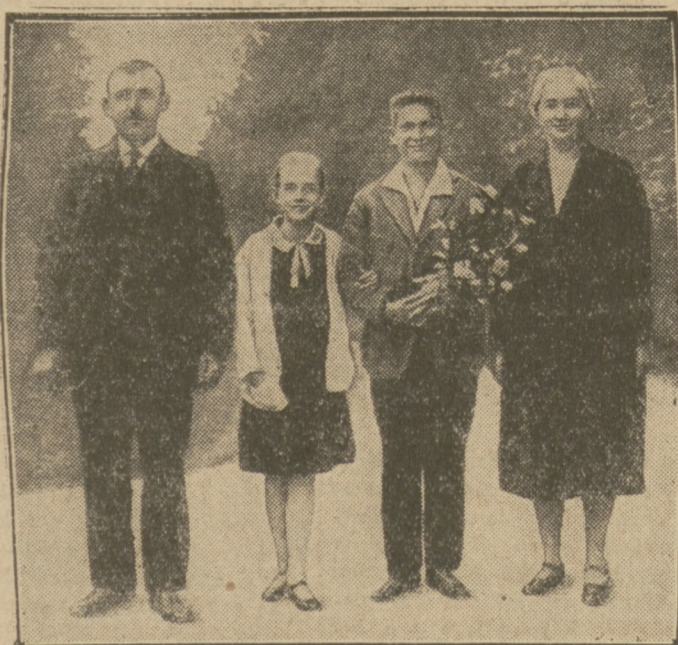
JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki (Marszałkowska 146 i 87). 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania. 13.00 Komunikaty: meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.” Występ Haliny Klimontowiczówny. 16.30 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — wygł. dr. Marjan Henzel. 17.50 — 18.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Odczyt z działu „Rolnictwo” p. t. „Bieżące zagadnienia gospodarce polskiego rolnictwa” — wygł. Mieczysław Grabowski. 19.45 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 „Co czytać podczas wakacji” — wygł. prof. Henryk Mościcki. 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.05 Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”. Orkiestra „Oaza-Band” pod kier. Wacława Roszkowskiego.

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Pracownicy „Robotnika” zł. 49.35. Związek Robotników Drzewnych w Czarnej Wsi zł. 3.95. Na kolonie letnie dla dzieci. Ob. Anc zł. 10.

JAK W BAJCE



W 1916 r. skradli cyganie 2½ roczne dziecko w Stuttgardzie (Niemcy). Zropaczeni rodzice poszukiwali długo dziecka, ale bezskutecznie. Tymczasem cyganie powędrowali do Czech. Tu skradziony chłopiec zbiegł i dostał się pod

opiekę dobrych ludzi. Dziwnym zbiegiem okoliczności ojciec malca przejeżdżał przez Czechy i poznał malca po bliźnie na szyi. Na zdjęciu widzimy rodzinę Launów wraz z odzyskanym po 13 latach tułaczki Fryderykiem.

DZIECKO POD POCIĄGIEM

Na 11-tym kilometrze kolei Warszawa — Lomianki, pomiędzy st. Pancierz — Buraków a Lomianki, pod pociąg złożony z 2-ch wagonów nr. 12, jadący z Lomianek do Warszawy dostała się 2-letnia Barbara Piechowska, córka rolnika. Dziewczynka spała na trawie przy torze kolejowym. Gdy przejeżdżający pociąg obudził ją swym turkotem i szumem, dziecko zerwało się i zostało uderzone stopniem wagonu, a następnie upadło, przyczem koło ostatniego wagonu ob-

cięło Piechowskiej prawą rączkę. Świadkowie tego strasznego wypadku konduktor i lekarz wojskowy, niezwłocznie dali sygnał do zatrzymania pociągu. Lekarz — pasażer zajął się niezwłocznie opatrunkiem, posiłkując się apteczką kolejową. Po przybyciu pociągu do Warszawy, nieszczęśliwe dziecko z raną tłuczoną głowy, uszkodzeniem czaszki i wstrząsem mózgu, przewieziono Pogotowie do szpitala imienia Karola i Marji.

WYDOBYCIE ZWŁOK TOPIELICY

Wprost Pelcowizny, po stronie praskiej, wyłowiono z Wisły zwłoki kobiety niewiadomego nazwiska, lat około 35. Rysopis: wzrost średni, włosy długie ciemno-blond, twarz okrągła, w dolnej szczęce 4 zęby sztuczne (2 złote), ubrana w suknię czarną w

białe i czerwone kropki, koszulę białą z literami „L”, pantofle skórzane granatowe na gumie indyjskiej. Zwłoki, które mogły przebywać w wodzie około 5-ciu dni zabezpieczono do dyspozycji prokuratora.

ZLIKwidOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY

Do mieszkania Gustawy Marzeckiej, Al. Jerozolimka 73, urzędniczki Min. spraw wewnętrznych, dostali się złodzieje i skradli: ubranie, bieliznę, biżuterję i rewolwer — ogólnej wartości 2.000 zł. Prowadzący w tej sprawie dochodzenie wywiadowcy: Obojski, Oltarzewski i Słomczyński, wpadli na trop szajki włamywaczy. Kryjówka ich mieściła się przy ul. Prostej 40, na facytce 1-go piętra, w mieszkaniu Piotra Stefińskiego, który obecnie odsiaduje karę w więzieniu.

Gdy przedstawiciele policji wkroczyli tam w nocy, zastali „sublokatorów” Stefińskiego:

Eugenję Gułę, główną sprawczynię kradzieży u Marzeckiej, Helenę Kamińską, Feliksa Maliszewskiego i Piotra Stefińskiego. Podczas szczegółowej rewizji znaleziono w różnych skrytkach większą część rzeczy pochodzących z kradzieży u Marzeckiej. Nadto w komórce na przygórku znajdował się „arsenał” narzędzi złodziejskich. W toku dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że wspólnikiem powyższej kradzieży był Edward Jasiński. Wywiadowcy brygady kradzieżowej urzędu śledczego ujęli go wczoraj na ulicy Grzybowskiej.

Z Wczorajszej giełdy

Dewizy New-York notowano 8.90. Transakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dol. Dewizy europejskie uległy tylko niewielkim zmianom. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212.43, a za dewizy Gdańsk 173.00. Na rynku prywatnym dolary 8.88½, ruble złote 4.58¼, czerwonce

sowieckie 1.79 dol. Na rynku akcyjnym tendencja słabsza, obroty b. małe. Z akcji bankowych obniżył się Bank Polski do 160.00 na 159.00, a z przemysłowych Starachowice z 26.25 na 25.50. Z pożyczek państwowych słabsza 4 procent. Pożyczka Inwestycyjna, która obniżyła się z 106.25 na 105.75. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita.

ZE SPORTU

OBOZY LETNIE Z. R. S. S.

Z. R. S. S. organizuje w czasie od 15 lipca do 1 września, w Częstochowie — szereg obozów letnich według następującego planu:

I — kobiece od 15 lipca r. b. do 1 sierpnia.
II — męski od 1 sierpnia do 15 sierpnia.
III — męski i p. w. od 15 sierpnia do 1 września r. b.
PUWF, zapewni naszym obozom porcję żywnościową i opłatę instruktora.

BIEG NAPRZĘŁAJ W LUNA - PARKU.

W niedzielę o godz. 5 popoł. w Luna Parku, w ramach zawodów sportowych, organizowanych przez Rob. Klub Sport. Skrę, na dochód „Głodnych” na Wileńszczyźnie, odbędzie się bieg naprzęłaj dla zawodników B i C klasy, oraz niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Skry codziennie od godz. 6 do 9 wiecz. do soboty włącznie.

WYŚCIGI KOLARSKIE I MOTOCYKLISTÓW NA DYNASACH.

W niedzielę, dnia 7 lipca r. b. o godz. 4 popoł. odbędzie się na Dynasach wyścigi kolarskie i motocyklowe z udziałem mistrza Polski, W. Rychtera, Heringa i najwybitniejszych motocyklistów warszawskich. Ze względu na 2-letnią przerwę w zawodach motocyklowych na Dynasach, biegi te zapowiadają się niezwykle ciekawie i emocjonująco.

CZY STADJON POZNAŃSKI ZDA EGZAMIN NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH.

W dniach 5, 6 i 7 b. m. rozegrane zostaną w Poznaniu męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Na początku roku bież., przedstawiciele Warszawy domagali się zorganizowania zawodów w stolicy, jako najbardziej do tego upoważnianej. Tymczasem zarząd PZLA, ze względu na Wystawę poznańską, polecił organizację mistrzostw Poznaniowi. Zawody mają się odbyć na stadionie miejskim, znanym dotychczas tylko z tego, że... zawałiła się na nim trybuna. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili stadion ten posiada również i wiele innych niedomag.

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA WYSŁANIE ZAWODNIKÓW DO NOBYMBERGJI.

Tow. Kral składa 5 zł. i wzywa tow. tow. Hermana St., Pobożego Zyg. i Grzesika.
Tow. Fronczak wpłaca 5 zł. i wzywa tow. tow. Stańczykowskiego Bol., Popowskiego K. i Zastawnego St.

Z SĄDOW

ZA KATOWANIE DZIECI W STUDZIENCU

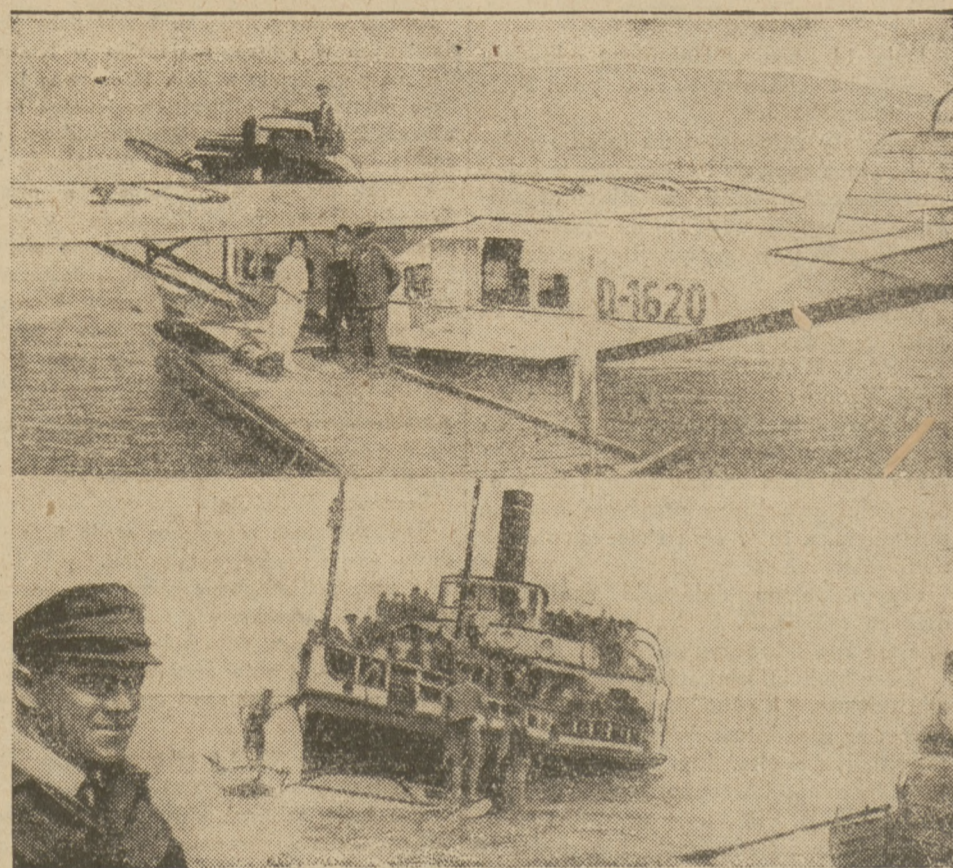
Wyznaczona na wczoraj sprawa w sądzie Apelacyjnym dyrektora i „pedagogów” ze Studzińca, skazanych przez Sąd Okręgowy za katowanie wychowanków, uległa odroczeniu. I. K.

Wycieczka Dzielnicy Praskiej P. P. S. do Domu wychowawczego Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Aninie odbędzie się w niedzielę dnia 7 lipca.

Zbiórka o godzinie 7-ej rano na stacji „Most” przy moście Kierbedzia.

Koszt biletu kolejowego III-cią klasą w obydwie strony 1 zł. 30 gr.

KATASTROFA LOTNICZA NAD JEZIOREM BODENSKIM



W ub. niedzielę między Bad Schachen i Lindau, zleciał do jeziora Bodeńskiego hydroplan D-1620, uruchomiony przed kilku tygodniami dla komunikacji pasażerskiej. Skutkiem upadku pilot Zinsmeier (u dołu, z lewej strony) i czterech

pasażerów utonął, jednego pasażera ocalało. Na zdjęciu górnym: hydroplan D-1620 przed odlotem. Na dolnym zdjęciu: akcja ratunkowa parostatku szwajcarskiego i nurków.

TEATR i MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Casanova”

Narodowy

o 8 w. „Adwokat i róża”

Letni

o 8 w. „W czepku urodzony”

Ateneum, Czerwonego Krzyża 20. Od soboty włącznie codziennie „Powsinogi Beskidzkie” z Ireną Soleką w roli opowiadającej.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Casanova”.
Jutro „Verbum Nobile”.

W niedzielę powraca na afisz opera Zeleńskiego „Balladyna”. W roli tytułowej wyślą gościnnie p. Wanda Poraj-Wermska, Kirkorem zaś będzie p. Ignacy Dygas.

Teatr Narodowy. Dzisiaj „Adwokat i róża”.
W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Adwokat i róża”.

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony”.
Teatr Polski: Codziennie Bernarda Shawa „Wielki Kram”.

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie”.

Teatr „Mignon”. Dzisiaj i dni następnych „Gwałtu! 40 stopni powyżej zera”.

Operetka L. Messal, ul. Marszałkowska 114. Dzisiaj i codziennie „Boska noc”.

Teatr „Morskie Oko”, Jasna 3. Rewja p. t. „Warszawa w kwiatkach”.

Teatr „Qui Pro Quo”. Gościnnie występy teatru rewji „Gong” Dzisiaj rewja „Tili-Bom”.

Rewja w Ogrodzie „Bagatela”. Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela”.

Gwiazdy Filmowe w Parodji. W dniu 9 b. m. odbędzie się w teatrze przy ul. Bieleńskiej 5 premiera rewji czeckiej „Prah—Warszawa” w wykonaniu zespołu Divadlo „Variate”. Jednym z sensacyjnych numerów programu będą niezrównane parodie artystów filmowych w wykonaniu świętych „Les Latabars”.

Z Doliny Szwajcarskiej. W Dolinie Szwajcarskiej, dzisiaj, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny poświęcony Mendelssohnowi. W programie symfonia „Szkocka”, Muzyka do „Snu nocy letniej”, koncert skrzypcowy i uwertura, „Ruy Blas”. Solistą będzie świątyni skrzypk, koncertmistrz Filharmonii Mieczysław Fliedebaum. Dyryguje p. K. Wilkomirski.

WIADOMOŚCI

Księgarni Robotniczej

w Warszawie
ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.
LITERATURA PIĘKNA.

Barbey D'Aureville J. Dawna kochanka I/II.	10.—
Beach Rex. Dziewczę z dalekiej północy.	6.40
Boy-Zeleński. Ludzie żywi.	6.80
Brudzewski T. Plomień na wietrze	7.50
Chesterton G. K. Charles Dickens.	6.90
Dupuy - Mazuel H. Cud wilków.	7.—
Gałczyński I. K. Porfirjon Osiełek czyli Klub Świętokradców.	6.—

ILJA ILF i EUG. PIETROW.

88

12 krzesel

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Ostap wdarł się w kolejkę, wypchnął „fortiubrasowców” i, krzyżąc — „ja tylko po informację, widzicie przecież, że nie zdjąłem nawet kaloszy” — dostał się do okienka i zajął do środka.

Sekretarz harował, jak koń. Brylantowe kropki potu błyszczały na jego tłustej twarzy. Telefon niepokoił go co chwilę i dzwonił tak uporczywie, jak tramwaj, usiłujący się przedostać przez Smoleński rynek.

— Tak! — wrzeszczał. — Tak, tak! Osiem trzydzieści!

Z hałasem wieształ słuchawkę po to, by za chwilę znów ją chwycić.

— Tak! Teatr Kolumba! Ach, to pani. Segidyłjo Markowna? Jest, jest, rozumie się, jest. Łoża, parter! A Buka nie przyjdzie? Dlaczego? Grypa? Co pani mówi? No, dobrze! Tak, tak, do widzenia, Segidyłjo Markowna.

— Teatr Kolumba!!!! Nie! Dzisiaj żadne passe-partout nieważne. Tak, lecz co ja na to poradzę? Mos-sowiet zakazał!...

— Teatr Kolumba!!!! Co-o? Michał Grygorjewicz? Powiedźcie Michałowi Grygorjewiczowi, że we dnie i w nocy czeka na niego w teatrze Kolumba trzeci rząd, fotel koło przejścia.

Tuż obok Ostapa, hałasując, obruszał się jakiś mężczyzna o pełnej twarzy i brwiach ustawicznie podnoszących się i podających.

— To mnie nie obchodzi! — mówił mu sekretarz.

Chuntow (był to człowiek, idący z duchem czasu) z zażenowaniem prosił o kartkę do kasy.

— Niemożliwe! — perswadował sekretarz. — Zrozumieć, — Mos-sowiet!

— Tak, — bąkał Chuntow, — lecz Moskiewska sekcja Leningradzkiego Towarzystwa autorów i kompozytorów scenicznych uzgodniła z Pawłem Fiodorowiczem...

— Nie mogę, absolutnie nie mogę! Następny!

— Przeproszę, Jakóbie Menelausowiczu, ale mówiono mi w moskiewskiej sekcji Leningradzkiego towarzystwa autorów i kompozytorów scenicznych...

— No i cóż ja na to poradzę? Nie, nie dam! Czem mogę wam służyć, towarzyszu?

Chuntow poczuł, że sekretarz taje, to też zaczął bełkotać:

— Pomyślcie, Jakóbie Menelausowiczu, Moskiewska sekcja Leningradzkiego towarzystwa autorów i kompozytorów...

Tego sekretarz już nie wytrzymał. Wszystko ma jakieś granice. Łamiąc ołówki i biorąc raz po raz słuchawkę telefoniczną, znalazł wreszcie dla Chuntowa miejsce pod samym zryndolem.

— Prędzej, — krzyknął pod adresem Ostapa, — gdzie kartka?

— Dwa miejsca, — rzekł bardzo cicho Ostap, — na parterze.

— Dla kogo?

— Dla mnie!

— A kim pan jest, bym dawał mu bilety?

— A ja, jednak, sądzę, że mnie pan zna?

— Nie poznaje.

Lecz spojrzenie nieznanego było tak niewinne, tak jasne, że sekretarz własnoręcznie wyznaczył Ostapowi dwa miejsca w jedynym rzędzie.

— Rozmaici pętają się, — skonałował sekretarz, wzruszając ramionami, — licho wie, kim są! A może to z Narkompros'u? Wy-

daje mi się, że widziałem go w Narkomprosie. Gdzie też ja mogłem go widzieć?

I wydając machinalnie kartki uszczęśliwionym krytykom kinowym i teatralnym, Jakób Menelausowicz rozpamiętywał w skupieniu, gdzie mógł widzieć te jasne, niewinne oczy.

Gdy wydano już wszystkie kartki i światło w foyer przyciemniono, Jakób Menelausowicz przypomniał sobie: te niewinne oczy, to pewnie siebie spojrzenie widział w 1922 roku w Taganskim więzieniu, gdy siedział tam za jakąś błahostkę.

Widownia w teatrze Kolumba była niewielka, foyer nieproporcjonalnie duże, a palarnia znalazła schronienie pod schodami. Na suficie były wymalowane mitologiczne łowy. Teatr był młody i do tego stopnia hołdował eksperymentom, że odmówiono mu subwencji. Istniał już drugi rok głównie dzięki letnim występom gościnnym.

W jedenastym rzędzie, tam gdzie siedzieli nasi aferzyści, rozległ się śmiech. To Ostap demonstrował swe zadowolenie z muzycznego wstępu, wykonanego przez orkiestrę na butelkach, saksofonach i dużych bębnach. Gwizdnął flet i kurtyna rozsunęła się.

Ku zdumieniu Worobjaninowa, który przywykł do klasycznej interpretacji „Ożenku”, Podkolesina na scenie nie było. Rozejrzawszy się, ujrzał Hipolit Matwiejewicz zwisające z sufitu tekturowe prostokąty, pomalowane według zasadniczych barw słonecznego widma. Ani drzwi, ani granatowych okien nie było. Pod różnobarwnymi prostokątami tańczyły panie w dużych, wyciętych z czarnego kartonu, kapeluszach. Jęki butelek zwabiły na scenę, który, jadąc na Stepanie, wdarł się w tłum. Stepan Podkolesina, był wystrojony w mundur. Podkolesin, rozpędziwszy panie słowami, których nie było wcale w tekście, zawył:

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę o fresa 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykłe gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika” Warecka 1.